

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. — h. — h. — h.
rocznie 30 k. — h. — h. — h. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty nar. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies. kwart. rocznie		
	w koronach		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego Lwów Chorażczyzna 17, 19.

Przypominamy o kolei Północnej.

(4.). W piątek skończą się na razie obrady nad zmianą regulaminu, potem mają przyjść wnioski nagłe Młodoczechów, może pierwsze czytanie ustawy prasowej, może pierwsze czytanie projektu konwersyjnego... Co najmniej dwa tygodnie dzielą od pierwszego czytania budżetu, a jeszcze więcej tygodni od dyskusji w sprawie ugody węgierskiej.

Koło Polskie ma zatem sporo czasu do rokowań z dr. Koerberem o koncesye, w zamian za które mogłoby się zgodzić na uchwalenie jemu, a nie innemu gabinetowi, owych ważnych przedłożeń. Nie potrzebuję jeszcze raz i zbyt długo określać, jak korzystnem jest dla Koła obecne położenie w Izbie. Bez głosów polskich dr. Koerber nie zdoła przeprowadzić nic a nic. Strachajłowie, dyplomaci, rządowcy wykrzykną tutaj, że Koło nie może stawiać oporu tak zwanym koniecznościom państwowym. Przeczcie! Gabinet dr. Koerbera nie jest państwem. Koło polskie ma wszelkie prawo, zastrzeżone konstytucją, uznać, iż temu gabinetowi nie może uchwalić tych a tych przedłożeń, ponieważ nie żywi zaufania do niego.

Uchwała opozycyjna nie będzie wymierzona przeciwko państwu, lecz przeciwko człowiekowi, który jest chwilowo prezesem ministrów. Jeżeli zatem Koło głosowaniem za przedłożeniami ma umożliwić dr. Koerberowi dalsze utrzymanie się u steru, to musi wymagać od niego dowodów dobrej woli dla

kraju, tworzącego czwartą część monarchii. Takim dowodem może być urzeczywistnienie postulatów Koła polskiego. Dzisiaj powracamy do tego przedmiotu, by zaznaczyć, iż Koło powinno postawić na pierwszym miejscu upaństwowienie kolei północnej od 1 stycznia 1904 r. Ta sprawa utonąła na jakiejś tajemniczej konferencji, którą miało prezydium Koła i minister dr. Pięta z dr. Koerberem i Wittkiem. Tajemnicę posunięto tak dalece, że nie zaproszono na ową konferencję nawet członków komisji parlamentarnej. Powody, którymi się rząd zasłania i wykręca od upaństwowienia, miały posiadać moc tak przekonywającą, że nagle sprawa ucichła. W Kole o upaństwowieniu nikt od sześciu tygodni nie wspominał słówkiem. Za usprawiedliwienie może posłużyć okoliczność, iż zajmowała umysły sprawa cukrowa. Lecz teraz, gdy tę sprawę załatwiono, czas przypomnieć o kolei północnej.

Wytyczną dla naszej reprezentacji narodowej musi być jedno ogłoszenie w d. 18 listopada uchwalona rezolucja, która żąda upaństwowienia od 1 stycznia 1904. Obowiązuje ta rezolucja również i pośła miasta Lwowa, dr. Pięta.

Jeżeli istotnie dr. Koerber, dr. Böhm-Bawerk i dr. Wittek przytoczyli przesłowi Jaworskiemu pierwszorzędną wagę przeszkody, uniemożliwiającej upaństwowienie, to niech dowie się o nich Koło, niech się dowie kraj! Ale w d. 18 listopada zrywać się z furją wielką i żądać upaństwowienia w terminie rocznym, potem zaś siedzieć cicho niby myśz w jamie dlatego, że p. minister objawił niezadowolenie, to równa się rozmyślnemu niszczeniu powagi Koła i zadawaniu krajowi szkód niepowetowanych.

Dlatego też przypominamy o Kolei Północnej, póki pora, by się potem przywódcy Koła nie mogli usprawiedliwiać brakiem czasu. Teraz jest moment podatny do zdobycia dla kraju słusznie mu należące się koncesyi; za dwa miesiące ów moment minie.

Pierwszy dzień bitwy.

Wiedeń, 4 lutego.

(A.) Zaraz pierwszy dzień rozpraw ogólnych nad zmianą regulaminu Izby poselskiej potwierdził spostrzeżenie, zaznaczone przeze mnie poprzednio: stronnictwa niemieckie, zbliżone do biurokratycznego gabinetu dr. Koerbera, nie życzą sobie reformy isto-

tnej regulaminu; dr. Koerber w imię niedrażnienia namietności objawia wyraźnie, że reforma jest mu nie na rękę.

Wobec nieprzychylniej postawy większości lewicy, wobec nieprzyjaźni rządu nie łatwem, wręcz trudnem jest stanowisko tych stronnictw i tych polityków, którzy chcieliby osuszyć, niby bagna Pontyjskie, czy nasze moczary polskie, grzęski, zatrutemi wyziewami buchający grunt parlamentu wiedeńskiego. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zaznaczyło wyraźnie przez usta obu mówców, zarówno dr. Luegera, jak i dr. Pattai, że na zbagatelizowanie sprawy, na załatwienie podrzędnych stron ujemnych obecnego regulaminu nie przystanie żadną miarą. To oświadczenie tworzy rękojmię, że reforma regulaminu nie zaśnie snem wiecznym w komisji. Jakkolwiek będziemy sądzili program i działalność Luegera, jego umysłowość i jego etykę, musimy — nie chcąc okłamywać siebie samych i innych — przyznać, iż posiada on niesłychaną przewagę nad przywódcami stronnictw niemieckich: jest prawdziwym politykiem, podczas gdy tacy posłowie, jak dr. Derschatta, dr. Gross, Henryk Prade, są retorami parlamentarnymi, sofistami, intrygantami korytarzowymi. Prawdziwy polityk posługuje się czynem, jego energia wyładowuje się w czynie, jego plany mają zawsze grunt realny pod nogami i cel dotykany przed oczyma. Derschatta, Gross, Prade i tuzin pułkowników lewicy umiemy gadać, gadać i tylko gadać, a co najwyżej przeskodzić urzeczywistnieniu jakiegos planu.

Objasni nam ową różnicę przykład, zaczerpnięty z rozpraw dnia dzisiejszego.

Wszechniemcy, sekundowani przez ludowców i postępowców niemieckich, zaządali, aby przy sposobności reformy regulaminu zastrzeżono językowi niemieckiemu wyłączność jedynego języka obrad parlamentarnych. Te trzy stronnictwa postawiły ową tezę nie dlatego, by ją wprowadzić w życie. Przeciwnie, wiedzą, że to pukania na ślepo. Mimo to występują z nią w parlamencie raz dlatego, by rozżarzyć do białości szowinizm mas niemieckich w Austrii, powtórę, aby utworzyć z owego hasła zapórę, która uniemożliwiłaby przeprowadzenie reformy. Dr. Lueger natomiast, celem osiągnięcia reformy, ma odwagę napiętnowania tego hasła jako mrzonki nie-realnej i niesprawiedliwej. Dr. Pattai imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego oświadczył, że odrzuca myśl skodyfikowania języka niemieckiego

19) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ).

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DOBY MINIONEJ.

Czynność jego wzmogła się, gdy się szykowa-
ły wyprawy do Niemiec i do Włoch, właściwie zaś
wyprawa jedna — włoska, ponieważ niemiecka się
nie powiodła. Nie powiodła się i włoska, lecz nie
przeminała bez następstw. Blisko sześciuset ludzi
znalazło się w Szwajcaryi na łodzi: wyszli z Fran-
cyi — Francya się dla nich zamknęła; o zawie-
nię do Austrii, do którego z państw Rzeszy nie-
mieckiej, do Włoch ani myśleć można było; Szwaj-
caryja przytułku im udzielić, ze względu na Austryę,
Niemcy i Włochy, nie mogła. Kantony niektóre, na
ryzyko własne, cierpiały ich do czasu, okazując im
gościnność warunkową. W warunkach takich wy-
chodzące sami sobie radzić musieli: zorganizowali się
w „Hufiec święty“, przeznaczony do walczenia prze-
ciwko nieprawościom wszelakim; wysadzili z pośród
siebie Władzę wojskową (sztab), Komitet zarządza-
jący, Radę gospodarczą i prowadzili się na podziw
wzorowo, mimo że nastroj, jaki wogóle panował,
nie jednogłoby w państwie „porządnem“ na szubienicę
poprowadził.

Niejaki Terlecki n. p. nie rozstawał się z dłu-
gim, jak brzytwa wyostrzonym nożem, przeznaczonym
na zamordowanie monarchy... szwajcarskiego.
Gdy dłuższy „Hufiec święty“ pobyt w Szwajcaryi
niemożliwym się stał, z racji nalegań mocarstw rez-
biorowych, Szwajcaryi z pomocą przyszła naprzód
Anglia, zapraszając do siebie uczestników wyprawy
sabaudzkiej, następnie Francya, otwierając dla nich
granice swoje. Część, w Szwajcaryi pozostała, we-
zła w stosunki z Józefem Marrinim i na przed-

stawienie jego, na wzór „Młodych Włoch“, „Mi. Fran-
cyi“, „Mi. Niemiec“, rewolucyjnych, demokratyczno-
republikkańskich, obejmowanych przez „Młodą Euro-
pę“, organizacyj, założyła „Młodą Polskę“, do któ-
rej wraz z Karolem Stolmanem, Feliksem Nowosielskim,
Józefem Dybowskiem, Franc. Gódaszewskim i
in. wszedł Konstanty Zaleski.

W czasie pobytu w Szwajcaryi Kostuś sekre-
tarzował w Radzie gospodarczej, pod koniec zaś,
gdy się Szwajcaryja z Polaków wypróżniać zaczęła,
zawiadował założonem w Genewie, dla informowa-
nia członków emigracyi polskiej, biurem korespon-
dencyjnym.*) Razu jednego do biura wchodzi minia-
sty jegomość jakiś i tonem aroganckim takie Kos-
tusiowi zadaje zapytanie:

— Tu biuro do informowania Polaków?...

— Tu, panie dobrodzieju... — odpowiada Kos-
tuś, ręce zacierając.

— Proszę o wskazanie mi b... porządnego!...

— Hm?... To nie mój, panie dobrodzieju, de-
partament...

— Czyj-że?

— Majora Rudzkiego...

— Adres?

— W tej chwili...

Z adresem na kartce jegomość biuro opuścił...

*) Biuro tę pamiątkę po sobie pozostawiło: To-
warzystwo polskie w Genewie — jedyne w emigracyi
polskiej towarzystwo, od r. 1834 bez przerwy istnie-
jące. Od daty onej posiadało ono protokoły, które je-
den z zarządów na całopalenie po r. 1863 wskazał
dla tego, że za dużo zajmowały miejsca. Do składu
Tow. w Genewie z ludzi wybitniejszych należeli: Ed-
ward Zeligowski, snany w literaturze pod pseudo-
nimem Antoniego Sowy, gen. Józef Bosak-Hauke;
obecnie w liczbie członków swoich Tow. liczy pro-
fessora uniwersytetu, dra Z. Laskowskiego. Zeli-
gowski, który w Genewie umarł, Tow. bibliotekę swoją
zapisal.

Nad wieczorem, używając nad brzegiem jeziora
przechadzki, zoczył Kostuś zdaleka idącego na-
przeciw majora. Major Rudzki, człek rosły, silnie
zbudowany, postać marsowa, jeden z najpiękniejszych
w armii polskiej żołnierzy, groźnie, a coraz to gro-
źniej, w miarę zbliżania się Kostusia, czoło faldow-
wał. Wreszcie stanął przed nim i wybuchnął:

— Cóż to znaczy!... Impertynentów mi na-
syłasz?...

— Cóż z nim zrobił?... — Kostuś na to.

— Cóż zrobić miałem!... Rznąłem w pysk i za
drzwi wyrzuciłem...

— Właściem go po to do ciebie, bracie, po-
słał... — odpowiedział Kostuś, ręce zacierając.

Śród wychodźców r. 1831 i tacy się jak ów je-
gomość zdarzali żartownisie. Byli tacy, co z siebie
samyh drwili. Jak w królestwach zwierzęcych i
roślinnych, tak w społeczeństwach ludzkich potworne
niekiedy wyrażają się okazy. O niczem one nie
świadczą i niczego nie dowodzą, a najniżej zacie-
rają wysoką wartość moralną tych „szaleńców“, co
w latach 1833 i 1834 urządzili trzy wyprawy orę-
żne: do Niemiec, do Polski (partyzantka Zaliwskiego)
i do Sabaudyi. Do czynu pobudziła ich wiara
w Polskę — ta wiara, bez której Polski nie odży-
skamy, a której stłumienie, zabicie w nas stanowi,
śróh wymierzanych przeciwko nam zabobów ojczy-
zny naszej usiłowań, usiłowanie jedno z najważniej-
szych i najdonioślejszych. Bez wiary w Polskę —
cożbyśmy byli warci?...

Ta to wiara przewodniczyła Kostusiowi w udział
jaki wziął w powyżej zaznaczonych trzech wypra-
wach, oraz w Młodą Polskę, z łona której wyszedł
między innymi Szymon Konarski. Demokracja
dała Polsce wyznawców i męczenników w dostate-
cznej ilości na zbudowanie kościoła patriotycznego.

Kiedy się emigracyja uporządkowała, postawi-
wszy się — w odniesieniu do pozbawionej głosu Pol-
ski — pod postacią podzielonego na prawicę, lewicę
i środek parlamentu polskiego, natenczas Kostuś nie

jako wyłącznego języka obrad Izby. Niemcy nie mają prawa wymagać tego od innych narodowości. Te ostatnie zgadzają się dobrowolnie na używanie języka niemieckiego w Izbie. Nigdy przecież nie przystąpiły na przykład.

Ten przykład określa dokładnie różnicę, jaka zachodzi między polityką realną Luegera i gadaniem Derschatty, Grossa, Pradego. W starciu pierwszy musi odnieść zwycięstwo nad drugim, gdyż w życiu politycznym rozstrzyga czyn. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w sprawie regulaminowej stanie po stronie dawnej prawicy i będzie parło ku wytknięciu celowi. Niemcy lewicy wraz z Wschodniemcami i dr. Koerberem ograniczą się do negacji, do dawania odporu. W walce politycznej, jak na polu bitwy, oddziały idące z furją do ataku, mają zawsze więcej widoków zwycięstwa, niż bataliony, wyczekujące na nadciągającego wroga.

O samodzielności Galicji.

Dyskusja w krakowskim klubie konserwatywnym.

1. Postępy, jakie czyni idea samodzielności kraju, zaniepokoiły konserwatystów krakowskich. Postanowili więc zajrzeć w oczy niebezpieczeństwu, zapoznać się z tą sprawą. Referat w danej kwestii poruczone w klubie neo-konserwatywnym prof. Leopoldowi Jaworskiemu, przytem zaproszono, jako opponentów prof. Głabińskiego, adw. Greka i p. Wł. Studnickiego. Adwokat Grek przybyć nie mógł z powodu słabości. Prof. Głabiński i p. Wł. Studnicki wzięli udział w dyskusji. Referent prof. Jaworski uważa, że hasło samodzielności Galicji szerzy się obecnie, że zostało podniesione przez ludowców i propagowane przez prasę wszechpolską; zatrzymuje się następnie na broszurze prof. Głabińskiego: „Samodzielność Galicji“ i bierze tę broszurę za główny przedmiot pocisku dla zwalczania hasła usamodzielnienia kraju.

Referent najzupełniej zgadza się z częścią krytyczną broszury prof. Głabińskiego, uznaje, że w kraju panuje rozgoryczenie nędzą wywołaną, że kwestya ruska się zaogniła, że panuje pewne rozprężenie w administracji, ale uważa, że hasło samodzielności kraju jest nie na czasie, gdyż nie da się w danej chwili zrealizować; będąc niezrealizowalnym, przyczyni się do wzmocnienia agitacji, przytem wyraża obawę, że wybory mogą odbywać się pod tem hasłem.

Główną przeszkodę zewnętrzną sprawy usamodzielnienia kraju odsunął się od spraw publicznych, ale nie wkładał w nie tyle co dawniej życia i energii. Przyczynił się do tego z jednej strony delegacja mu ulomność i nieosobliwy stan zdrowia, z drugiej nieufność do wyłączności stanowiska, zajętego przez kierujące ruchami politycznymi w Polsce Towarzystwa demokratyczne. W wypadkach r. 1846 udział jego nie zaznacza się już wyraźnie; w r. 1848 obecnym był na kongresie słowiańskim w Pradze. Następnie wobec agitujących się spraw publicznych zachowywał się biernie, udzielając chętnie rad zgłaszającej się do niego młodzieży — rad, rozwijających w odniesieniu do obowiązków patryotycznych temat, stosowany do obowiązków religijnych: „Wiera bez uczynków jest martwą“.

Zgłaszających się do niego miał zwyczaj zapraszać na śniadanie.

— Przyjdź do mnie, bracie, jutro... Podzielimy się z tobą skromnym śniadankiem mojem...

Zaproszonego, gdy przyszedł, sadzał obok przy biurku, rozmawiał z nim i w porze śniadaniowej traktował go zeschłym z szafady wydobytym rognikiem, który w rękę trzymał.

— Masz, bracie... rozłammy się... Połowa mi, połowa tobie... — mówił z uczuciem.

Potrzebujący jednak rzeczywiście z próżnemi nie odchodził od niego rękami.

Skapstwo było w nim diawactwem i łączyło się ciekawie z przywarą smakoszoństwa. Przywarę uznawał, wystrzegał się jej i wynajdował dla sfolgowania w niej sobie preteksty w rocznicach rodzinnych. Gdy kto, np. schodził go przypadkiem u Vefour'a, spożywającego obiad wytworny, tłumaczył się z wstęchnieniem:

— Przypominałem sobie obchodzone w domu rodziców moich imieniny stryja i uświęcam drogę mi to wspomnienie posiłkiem lepszym trochę... Ah... — wzdychał.

Wytknąwszy przywary, wykazać należy zalety. Wykazać by się dała zaleta nie jedna. Poprzestane na jednej: na odwadze, nie opuszczającej go w żadnym razie. Dowody jej złożył w bojach. Na pojedynki nie rad się narażał, ale wyzwany z zimną na mecie stawał krwią. Wyzwał go był raz jakiś major belgijski za to, że został przezeń nazwany: „korzeniakiem“ (épicier). Na placu sekundanci usiłovali ich pogodzić; Kosciuszko zgodził się majora przeprosić, dłoń do niego wyciągnął i z przyciskiem przemówił:

— Pardon, épicier...

Ledwie nie ledwie przeprosiny te sekundanci załagodzić jakoś zdołali.

(C. d. n.)

dzielnienia Galicji upatruje referent w Węgrach, którzy zapewne na usamodzielnienie Galicji nie zgodzą się; następnie przeszkodami wewnętrznymi będą opór socjalnej demokracji w Galicji i Rusinów.

Referent ma wątpliwości co do siły finansowej Galicji, czy podoła ona wydatkom wspólnym, jeżeli będzie zmuszona płacić podług klucza ludnościowego.

Zamiast więc hasła trudnego do zrealizowania, niebezpiecznego w swej agitacyjności, winniśmy postawić program konkretny. Referent zarzuca prof. Głabińskiemu, że ściśle nie określił rozmiaru samorządu państwowego usamodzielnionej Galicji.

Program konkretny prof. Jaworskiego polega na powrocie do projektu reformy administracji Dunajewskiego z 1876 r., połączeniu namiestnictwa z Wydziałem krajowym, władz państwowych z autonomicznymi i odpowiedzialności namiestnika za przekroczenie budżetu. Oprócz tego referent żąda oddania krajom Austrii podatków bezpośrednich i zarządu kolei.

Prof. Głabiński dziękuje prezydium za umieszczenie mu uczestniczenia w dzisiejszej dyskusji; nie ma pretensji do dziękowania referentowi za zajęcie się ideą samodzielności kraju, ponieważ idea ta nie jest jego własnością, lecz została nam przekazana przez przodków z chwilą wyłączenia Galicji z całości ziem polskich, a jest aktualną od czasów konstytucyjnych w Austrii. Wprawdzie zwolennicy idei federacyjnej pozostali w swoim czasie w mniejszości, ale nie z przyczyn zasadniczych. Polacy zawsze stali zarówno w Sejmie, jak w parlamencie na gruncie jak najszerzej autonomii kraju i nigdy nie uznali dzisiejszego stanu politycznego, jaki nam narzucono od r. 1873, lubo nie mają zwyczajowo powtarzać za przykładem Czechów swoich prawnopństwowych zastrzeżeń. Skoro zaś idei autonomicznej przyświeca zawsze w dalszym rozwoju idea samodzielności kraju, dziwić się wypada, że znaleźli się u nas ludzie, którym idea samodzielności wydaje się czemś nowym, ba nawet szkodliwym i niebezpiecznym.

Zarzut referenta, iż autor broszury o idei samodzielności kraju nie określił dokładnie swoich żądań, nie jest zgoła uzasadnionym. W broszurze mojej bowiem (na str. 33) wyraźnie zaznaczyłem, że uważam za najkorzystniejszą dla kraju samodzielność polityczną na wzór węgierskiej w duchu ideałów Smolki, że jednak liczę się na razie z trudnościami prawnopolitycznymi i pragnę jak najszerzej autonomii dla naszego kraju. Nie zadawał mi ani rezolucya z r. 1868, ani autonomia Chorwacji i Sławonii, albowiem wielką wagę przywiązuję do autonomii podatkowej i decentralizacji kolei, tudzież do uzyskania standowego wpływu na politykę taryfową w naszym kraju. Nie mogąc marzyć o ochronie naszej produkcji za pomocą samoistnych cel, musimy dążyć do jej obudzenia za pomocą ulg podatkowych i odpowiedniego układu taryf, tudzież otoczyć ją opieką obywatelskich władz administracyjnych.

Mylne są frazesy, jakoby w autonomii czy samodzielności kraju widział lekarstwo na wszystkie nasze niedostatki ekonomiczne i społeczne. Przeciwnie, wiem o tem dobrze, jak wiele naszemu społeczeństwu potrzeba do podźwignięcia się ekonomicznego i cywilizacyjnego, jak głęboko są zakorzenione nasze wady, które nam nie pozwoliły sprostać innym narodom zachodnim. Wszelako na tle ogólnej nędzy ekonomicznej we wszystkich warstwach naszej ludności, powszechnego życia nad stan, braku oszczędności i przedsiębiorczości, krzewia się bujnie nasze wady narodowe, niewiara we własne siły, brak solidarności i zmysłu asocjacji, zawiści partyjne, przygniatające patryotyzm narodowy i one to pod opieką obcych nam, a często niechętnych rządów, zaogniają sprzeczności narodowe i społeczne i są podatnym gruntem dla różnorodnych „prób“ rozstroju. „Mamy więc liczne „kwestye“ narodowe i społeczne, kwestye ruską, żydowską, robotniczą, agrarną, rękodzielniczą — a wszystkie przybierają ostre i niebezpieczne formy pod wpływem obcych hasel, niemniej wskutek zależności naszego kraju od centralnego rządu i parlamentu.

Stronnictwa w parlamencie centralnym nie rozumieją nas i nie chcą rozumieć. Galicja dobra dla nich jest jako miejsce zbytu dla ich produktów, ale ściąga na siebie powszechną niechęć i nienawiść, ilekroć żąda czegoś dla siebie i żądanie to swoim wpływem politycznym wymoże. Jesteśmy w parlamencie stronnictwem najwięcej znienawidzonym, a nienawiść ta rozzmuchiwana przez naszych serdecznych przyjaciół z kraju, ogarnia nasz cały naród i szerzy się w Europie. Niemcy i Czesi wyrzucają nam naszą bierność, wyzywają wprost naszą godność narodową, dając nam do zrozumienia, jakobyśmy żyli ich siłą podatkową. Minęły czasy Dunajewskich, gdy stanowisko Polaków w parlamencie było dominującym; dzisiaj respektują nas tylko ze względu na naszą liczbę głosów, ale radziłyby się nas pozbyć i pozbawić nas wpływu. Ze zbliżeniem się Niemców i Czechów, wpływ nasz dalej słabnąć będzie, zwłaszcza że rząd w rozdwojeniu narodowościowym

i społecznym w naszym kraju mieć będzie zawsze skuteczny hamulec przeciw energiczniejszej naszej polityce. Nie spodziewajmy się więc od centralnego rządu i parlamentu wielkich zdobyczy dla kraju; nawet to, co słusznie nam się należy i na co dostarczą sami pieniądze, dają nam jako łaskę lub jałmużnę.

W kraju naszym administracja państwowa, nie zastosowana do naszych stosunków, do stanu wykształcenia i potrzeb ludności, nie jest w wielu powiatach weale administracją dla dobra ludności, lecz środkiem przeprowadzania wyborów i zapewnienia państwu rekruta. Dualizm władz i bezsilność autonomii powiatowej, niemniej brak czujnej i skutecznej kontroli nad gospodarką gmin, zdolne są raczej społeczeństwo do idei autonomicznej zrazić, niż do niej zagrzać. A w naszym fatalnym ustroju nie możemy nawet głośno skarżyć się na wady i braki naszej administracji, skoro główną winę ponosi system, nie ludzie, skoro mamy naszych namiestników, a z ich zmianą nie zmieniamy samego systemu.

Wśród smutnych stosunków politycznych i ekonomicznych popada społeczeństwo w niewiarę we własne siły i w przyszłość, w niebezpieczną apatię. Szerzą się głosy, że w Austrii nie możemy się dźwignąć; chłop, rękodzielnik, a nawet warstwy inteligentne zaczynają z nadzieją spoglądać ku północnemu sąsiadowi...

W tak ciężkiej chwili dziejowej, jaką przeżywa nasz kraj, musimy przede wszystkim zaszczerpieć w społeczeństwo wiarę w siły własne, natchnąć je ideą polityczną i narodową, zdolną odrodzić je moralnie i pobudzić do pracy organicznej. Taką ideą jest dążenie do samodzielności, do skupienia wszystkich sił, jakimi rozporządzamy, w pracy publicznej nad podźwignięciem moralnym i materialnym kraju i nad przyszłością narodu. Znam niestety nasze braki i wady narodowe, ale nie mogę utracić wiary w naszą żywotność narodową; mam to przekonanie, że samodzielność wraz z poczuciem odpowiedzialności zjednoczy wszystkie dodatnie czynniki w pracy nad odrodzeniem kraju, że kontrola publiczna nad własnym rządem, nasz zapał narodowy i gorąca miłość ludzi, zbliżą do siebie zwaśnione narodowości i warstwy, utworzą drogę do zgody i harmonii społecznej.

Nie rozumiem więc zgoda, jak w naszym pojęciu politycznym i narodowym można nazywać hasło samodzielności kraju „szkodliwym“? Dlaczego idea samodzielności ma jętrzyć społeczeństwo? Wszak stronnictwo ludowe przyjęło ideę odrębności kraju w swój program i niewiadomo mi, aby ten program zgodny z ideą narodową i z interesem Austrii wywołał rozjątrzenie w kraju. Czy w ogóle idea dobra i szlachetna może wywołać „gorycz“ w społeczeństwie?

Moi panowie, ja słyszałem i czytałem wiele jeszcze innych zarzutów... Wśród licznych napaści osobistych i śmiesznych potwarzy kolportuje pewien dziennik konserwatywny we Lwowie poufnie wiadomość, iż sam monarcha ma być na mnie oburzony i że kazał sobie moją broszurę przetłumaczyć na język niemiecki! Na takie to plewy i straszaki łowi się ludzie naiwnych, gdy chodzi o przeszkodzenie śmiałej i uczciwej pracy publicznej.

Wspomina pan referent o możliwych przeszkodach ze strony Rusinów, socjalistów, Węgrów. Ja dalej pójdę, mniemam bowiem, że także Rosya, która w swoim czasie przeciw autonomii kraju protestowała, nie będzie patrzeć obojętnie... Ale czyż z tego wynika, że mamy zaniechać idei samodzielności?

Co do Rusinów, to pamiętajmy o tem, że z ludem ruskim zgoda będzie zawsze możliwą, ale nie z dzisiejszymi jego prowodyrami, których racya bytu polega w borbie, w hasłach nienawiści i walki eks-terminacyjnej z Polakami. Nie mam weale zamiaru używać idei samodzielności Galicji gwoili ucisku Rusinów. Przeciwnie, jestem za tem, aby prawa językowe z góry były Rusinom przyznane i zagwarantowane konstytucyjnie.

Szanowny referent powołuje się na skeptyczne głosy o moich danych przychodów państwowych w Galicji. Oto n. p. prof. Czerkowski miał w towarzystwie prawniczym utrzymywać, że przytoczyłem cały surowy przychód z monopolów soli i tytoniu, zamiast przychodu czystego. Dziwi się, jak można podobne lekkomyślne zarzuty wypowiadać, nie przekonawszy się o ich nieprawdziwości. Wprawdzie w stat. roczniku są owe daty podane wedle przychodów surowych, ale nie trudno sprawdzić, że je zmniejszyłem o całą sumę prelimitowanych w danych latach kosztów produkcji i administracji monopolów, co też w mojej broszurze na str. 14 wyraźnie zaznaczyłem. Wogóle byłoby do życzenia, aby do krytyki cyfr budżetowych nie zabierali się ludzie tak długo, dopóki sami gruntownie nie zaznajomią się z układem budżetu austriackiego.

W mojej broszurze podałem na życzenie grona kolegów posłów dla przejrzystości tylko treściwe sumy przychodów i wydatków, nie przedstawiając pracy rachunkowej, którą przedtem wykonałem. Wszelako mogę się powołać na moje rozprawy budżetowe, jakie od lat kilkunastu w „Gazecie Narodowej“ i



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Żorża.
Proszę sądzić cenniki.



w pismach naukowych o budzecie Galicyi ogłaszałem na dowód, że wyniki finansowe obecne nie różnią się zasadniczo od dawniejszych.

Jeżeli pan referent mniema, że łatwiej uzyskać dla krajów państwowe podatki bezpośrednie, pełne ustawodawstwo w sprawach kultury krajowej i reformę administracji z odpowiedzialnością namiestnika, niż szeroką autonomię dla Galicyi, to zdaniem mojem nie widzi zasadniczych trudności finansowych i prawno-politycznych urzeczywistnienia swego programu. Z podatków bezpośrednich jest podatek czynszowy i zarobkowy od przedsiębiorstw tak intratnym, że finanse państwa nie pozwolą na odstąpienie ich wszystkim krajom. Ustawodawstwo w sprawach kultury krajowej wiąże się tak ściśle z ustawodawstwem cywilnem i policyjno-karnem, że także ten postulat nie jest wykonalnym. Odpowiedzialność namiestnika za przestrzeganie ustaw krajowych i budżetu nie ma znaczenia praktycznego, jeżeli nie łączy się z odpowiedzialnością za całą administrację kraju, zależną od rządu centralnego. Zresztą wszelkie dążenia autonomiczne muszą mieć pewien dalszy cel określony, pewną ideę pełniejszą i doskonalszą, a jest nią idea samodzielności kraju.

Ideę tę przypominałem moją broszurą, a pisząc ją dla ludzi przeświadczonej o żywotności samej idei, poprzestałem na krótkich uwagach wstępnych, które ku mojemu zdumieniu, ścigały najwięcej zarzutów i osobistych napaści, miasto obudzić poważną i rzeczową krytykę.

Przegląd polityczny.

(Zapowiedzi wznowienia sprawy Dreyfusa. — Niemcy a sprawa wenezuelska.)

— Francję oczekuje nowe wewnętrzne nieszczeście, jeżeliby miały się sprawdzić zapowiedzi telegramów, które donoszą o usiłowaniu wznowienia sprawy Dreyfusa. Że to byłoby wielkiem nieszcześciem, przynajmniej każdy, kto pamięta, jaki ferment wywołał pierwszy proces Dreyfusa, jak głęboko rozdarł społeczeństwo francuskie na wrogie sobie obozy. Jeszcze wówczas uzasadniały potrzebę tej walki idee sprawiedliwości, oczyszczenia społeczeństwa z mętów, a nawet ratowania kraju, któremu się zaręczyło dreyfusistom, jak i antidreyfusistom zasłaniał. Ale skoro już rzecz rozstrzygnięta, skoro już wynierzono sprawiedliwość pokrzywdzonemu, trudno zrozumieć, co za pożytek rozzdzierać ranę na nowo jedynie dla złościwości międzypartyjnej, dla chęci wzajemnego sobie dokuczenia. A takie powody właściwie kryją się po za zamierzonym wznowieniem sprawy Dreyfusa, przyczem odium inicjatywy w tem niepokojącym dziele usiłują wzajemnie na siebie zrzucić nacjonaliści i socjaliści. Sprawa wypłynęła na wierzch, jak to wiadomo z telegramów, z powodu oratorskich występów deputowanego Jaures'a, przywódcy t. zw. „ministryalnych socjalistów“, wybranego niedawno jednym z wiceprezydentów Izby, a motywa jego, jakie podał przytem, jak również motywa dwu stojących poza nim dzienników „Petite Republique“ i „Aurore“, potwierdzają w zupełności nasz sąd o złościwości międzypartyjnej, jako przyczynie sprawy.

Wznowienie sprawy Dreyfusa nazwano ze strony socjalistycznej „polityczną koniecznością“ nie z innego powodu, jak tylko, aby udowodnić, że nie mają słuszności nacjonalisci, którzy przy każdej sposobności przypominają sprawę Dreyfusa, używając jej jako argumentu przeciw republikanom, a szczególnie przeciw socjalistom, tak, że nawet za pośrednictwem pułkownika Du Paty de Clam'a usiłowano ją połączyć ze sprawą Humbertów. W odpowiedzi na to socjalistyczni inicjatorowie sprawy oświadczają, że się wcale wyjaśnienia nie obawiają, owszem sięgną sami w głębię wnętrza dreyfusowskich i wyciągną skandale, przy których zbledną zbrodnie generała Henry'ego.

Nacjonalisci znowu ze swej strony już przedtem, mając większość w komisji izbowej, dla zbadań wyboru nacjonalistycznego deputowanego Syvetona przedsięwzięli.. formalne śledztwo w sprawie dreyfusowskiego procesu w Rennes, a sam Syveton oświadczył w odpowiedzi na znane wystąpienie Jaurés'a, iż jest dumny, że w jego osobie skupia się interes przeciwników Dreyfusa. I pan Syveton i pan Jaurés mogą sobie być podwójnie dumni ze swoich ról w tej sprawie, ale że Francja na niej nie zyska — to pewna.

— W sprawie wenezuelskiej nastała nie cisza, ale pewna tajemniczość czy niejasność. Prowadzą się rokowania, w których coraz wybitniejszą odgrywa rolę pośrednictwo Stanów Zjednoczonych, ale jaki będzie ich wynik i jaki jest właściwy przebieg, tego naprawdę nikt nie wie.

Tymczasem mnożą się fakty, świadczące, że postępowanie Niemiec względem Wenezueli, zwłaszcza barbarzyńskie i rozbójnicze bombardowanie portu San Carlos, wywołało niezadowolenie nawet wśród Niemców wenezuelskich. Oto co bowiem telegrafuje „Biuro Reutersa“ z Curaçao:

„Wszyscy Niemcy z Puerto Cabello odmówili zaproszeniu kapitana wojennego okrętu niemieckiego „Gazella“, do przybycia na pokład tego okrętu celem wzięcia udziału w obchodzie urodzin cesarskich. Szef jednej z najgłośniejszych firm odpowiedział: „Zdumiewa mnie to, że tego rodzaju zaproszenie przysłało mi w chwili, kiedy Wenezuela cierpi wskutek nieodpowiedniego postępowania Niemiec. Ani sam przeto nie wezmę udziału w uroczystości ani nie pozwolę na udział mojemu personalowi“.

Z drugiej strony nadchodzi wiadomość, że Niemcy z Maracaybo wnieśli protest przeciw ostrzeżeniu fortu San Carlos przez wojenne okręty niemieckie. Tak więc polityka niemiecka otrzymuje patent barbarzyństwa nawet od swoich rodaków.

Z ziem polskich.

(Biskup-hakatyista i ksiądz-jeździec).

— Wiadomo, że biskup wrocławski, kardynał Kopp, należy do najzacieśszych naszych wrogów, chociaż ze względu na stanowisko, jakie zajmuje, musi czasem objawy swej nienawiści hamować w wystąpieniach publicznych. Notomiast w sprawach drobnych i wogóle w sprawach wewnętrznych administracji kościelnej daje folgę „ciężkości“ pruskiej,

której przyklaskują hakatyści. Oto jeden z wielu faktów działalności tego biskupa, opisany świeżo w „Górnoślazaku“.

W pewnej czysto polskiej parafii Górnośląska, organista, który jest zarazem nauczycielem szkoły parafialnej, umyślnie zaniedbuje w kościele śpiew polski, pragnąc sobie w ten sposób zaskarbić łaski rządu. Ksiądz miejscowy, uczciwy kapłan i uczciwy Polak, nie mogąc znieść krzywdy, na którą lud się skarża, postanowił sam uczyć dzieci w szkole pieśni religijnych polskich. Organista-nauczyciel zabronił(!) swemu zwierchnikowi nauczania śpiewu polskiego i zagroził księdzu... że każe go wyrzucić ze szkoły!!

Niedosyć na tem, organista-nauczyciel, idąc za przykładem kilku swoich kolegów, zadunucyował księdza przed biskupem Koppem, oskarżając proboszcza o agitację polską.

Biskup Kopp uznał, że ksiądz działał na szkodę niemiecką(!) i posłał go do klasztoru na pokutę za nadużywanie kazalnicy, ów ksiądz bowiem ogłosił parafianom z ambony, że organista zabronił mu uczyć dzieci śpiewu polskiego.

Niedawno nauczyciel oskarżył księdza Buchtę z Siemianowic o obrazę majestatu i młody kapłan dostał się na dwa miesiące do więzienia. Przykładów podobnych, zazwyczaj fałszywych denuncyacji, można znaleźć sporo w pismach polskich. Nic dziwnego, skoro nie tylko władza pruska, ale i biskup Kopp daje im posłuch.

O postępowaniu biskupa z duchowieństwem polskiem pisze „Górnoślazak“:

„Księża polskich wysyła się na piaski do Brandenburgii, my zaś tu dostajemy księży, którzy albo wcale nie znają języka naszego, albo też go kaleczą tak, że aż uszy wiodną. Księża, znani z dążności germanizatorskich, odznaczający się sztuką jazdy na koniku hakatystycznym, otrzymują najłuszcze probostwa, księża zaś Polacy, choćby najlepsi kaznodzieje i pracownicy około dobra ludu, marnieją na piaskach i biedę klepią za to, że mieli nieszczeście narodzić się Polakami, a mają upór, aby się nie przedzierzgnąć na Niemców“.

Nie nadużył natomiast kazalnicy ks. Lissek w Chełmie, który z ambony zapraszał ludzi na zabawę niemiecką — w karczmie. W tej zabawie z rozkazu proboszcza brali udział chłopcy szkolni; jedni grali do tańca, drudzy pili piwo i palili papierosy. Ks. Lissek popiera gorliwie „Kriegerverein“ i sam zdradza zamiłowania wojskowe. Korespondent z Wielkiego Chełma tak o nim opowiada:

„Siedzę sobie pewnego wieczoru spokojnie przy stole i czytam „Górnoślazaka“, aż tu naraz słyszę na dworze jakieś uderzenie w bęben i odwróciwszy się do okna, widzę wielką łunę nad naszym starym Chełmem. Myśląc, że się wieś pali, wypadam przed dom i o dziwo! zamiast pożaru widzę korowód, snujący się drożyną wiejską, w nim ludzi z pochodniami i smolakami w rękę, na czele zaś pochodu jechało na „mroziakach“ dwu mężczyzn. Myślę, że to jacy nowomodni policyjanci, poprzedzający „fakelzug“, ale ażem się ugryzł w język, gdy patrząc uważniej, poznałem w jeźdźcach naszego proboszcza, ks. Lissska, i jego pomocnika, który niedawno temu otrzymał święcenia kapłańskie w Turynie. Pomyślałem sobie:

— Ojcie Michale, a gdyby którego z nas wziął krajan do siebie, zaprowadził do fabryki cukru, albo szkła, żelaza czy maszyn, chociażby do ziemi w polu, czy nie stalibyśmy, jako on nad morzem? Ludzie różnie pracują i niema im co wydziwiać, że tego lub owego nie znają.

— Ja też nie wydziwiam, ino powiadam, niech każdy swego pilnuje. Rybak rybactwa, a ksiązkowy ksiązek — powiedział stanowczym tonem Okrętnik, i wierz mi staremu, że źle na tem wyjdiesz. Rybak musi mieć pewne oko, a nad książką popsujesz.

— A może i naprawdę — zaśmiał się Stach.

— Jakże to? — zawołał Wawrzon. — Ja tylko w niedzielę modłę się z książki, a litery kłują mnie w oczy, cóż byłoby ze mną, gdybym śleczął po dniach i nocach?

— Ojcie Michale, wszak wy mądrzejsi od młodych, co uczą się rybactwa, i macie większy rozum od wielu innych rybaków... Rozum ten przyszedł wam z doświadczenia, z długiego patrzenia na świat i ludzi, czy nie tak?

— No i cóż?

— W książkach piszą o tem, co ludzie różni doświadczyli, przeżyli, widzieli. Jeżeli wrażeń sobie w pamięć te ludzkie doświadczenia, to jakbym sam przeżył nie jeden wiek ludzki; człowiek mądrzejsi i dlatego rad czytam książki.

— A czytaj sobie — rzekł Okrętnik zniechęconym głosem — ja twoich książek nie jestem ciękawym.

Płynęli jakiś czas w milczeniu, w tem odezwała się Jagusia:

— Stachu, a to o dawnych dziejach ciekawe?

— I jak jeszcze!

— A możesz mi pożyczyć?

— Dobrze.

C. d. n.

15)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich

ARTURA GRUSZECKIEGO.

Gdy na holowniku odwiązano łańcuch, przytrzymujący bat, zwrócił się Stach do Okrętnika:

— Ojcie, pozwólcie mi prowadzić bat...

— Wiem, że kiedyś prowadziłeś nieźle, może jednak wyszedłeś z wprawy.

— Dziś jam doświadczeńszy, przecież Niemcy nie zrobiliby mnie starszym, gdybym nie zasłużył.

— Ano bierz ster i sztach, a jak pobieżyysz Stachu?

— Hm... możnaby na lawir, ale — spojrzął na niebo, waży się wiatr, bo chmurki stoją, może z rozgrzanego kraju pociągnie na zachód.

Lekki, ledwie dostrzegalny powiew wschodni poruszył brzegiem gaffi.

— Zgadłeś Stachu — zawołał Wawrzon wesóło — pobieżyj z powietrzem.

— Młodyś, ale masz objęcie — pochwalił Okrętnik.

Stach silnie napiął gaffę, naciągnął klin, bat ruszył, kołysząc się lekko na małej fali.

Okrętnik, szukając miejsca, aby wygodnie usiąść, zobaczył kuferek Stacha i przystąpił, by go przesunąć. Sądząc, że lekki, nachylił się i bez zbytecznego wysiłku chciał podnieść, kuferek okazał się dość ciężki.

— Hm... Cóż ty się wozisz z taką wagą?

— Książki ciężkie.

Wszyscy spojrzeli na niego z niedowierzaniem, a stary rybak zawołał:

— Mógłbyś wymyśleć coś innego, aniżeli książki, bo i któż uwierzy?

— Mówię prawdę, ojcie Michale.

— Czy bakałarzem chcesz zostać?

Wszyscy zaśmiali się głośno, nie wyłączając Stacha, który rzekł:

— Straszyc dzieci linią i różgą, to nie mój fach. Mam te książki dla siebie.

— Jakież one? — spytał Wawrzon.

— Polskie... Miałem kamrata w marynie, z nad jeziora Gopla, temu przysyłano z domu gazety, książki, to przy wolnym czasie czytamy chciwie, jakośmy byli w dalekim kraju. Kazał on sobie przysyłać, kazałem i ja i przez trzy lata uzbierała się tego kupa.

— A co stoi w onych książkach? — spytała Marysia.

— Różności, o świecie, ludziach, przygodach, o tem, co dawniej bywało...

— I co ci po tem czytaniu? — rzucił lekceważąco Okrętnik. — Dla rybaka są tylko dwie książki potrzebne. Jedna, aby Panu Bogu pomodlić się przykładnie, a druga książka, to morze — wskazał na przestrzeń wód — naucz się biegle czytać w powietrzu, w chmurach, na fali, toś mądry i uczony.

— Jedno drugiemu nie wadzi, ojcie Michale.

— Co ty mnie będziesz uczył rozumu. Znałem takich, co w kraju całe życie siedzą nad księgami, a na morzu oczy wypatrują, uszy nastawiają i nie nie rozumieją. Dla nich jedno, krótka czy długa fala; woda błada czy przerobiona; chmura szklista czy mętna; gra powietrze przeciągle, czy urywa; oni, jako głuchoniemi, patrzą, nie widąc; słuchają, nie słysząc; a jednak książki znają.

— Święta prawda — mruzczał Wawrzon.

Gazy na suknie

Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler
Lwów, pl. Hallioki 3.

Chrystus Pan jeździł na osłicy, nasz proboszcz go przewyższa, bo jeździ sobie konno, chociaż tego wcale nie potrzeba. Gdyby tak do nas ks. biskup zawitał, wszak prawda, ks. Lissek nie pojechałby mu konno na przeciwno! Dla czegoż więc robi to przy „fakeleugach“?

Przegląd prasy.

— Jednym z argumentów „Czasu“ i p. W. L. Jaworskiego przeciwko samodzielności Galicji jest względ na Rusinów. Panowie stańczycy mogą się jednak łatwo przekonać, że nie ma tak skromnej reformy, przeciwko której przywódca ruscy nie protestowałoby z całą zaciekleścią. Oto „Diło“ już wystąpiło przeciwko projektom stańczykowski. Charakteryzując dość opacznie stosunek „Kuryera Lwowskiego“, naszego „Słowa Polskiego“ i „Czasu“ do sprawy „wyodrębnienia Galicji“, organ ruski pisze:

„Jak widzimy, „Czas“ zamiast „wyodrębnienia“ propaguje myśl „zdrowej“ reformy administracyjnej — ale tem kierować się niepodobna. W gruncie rzeczy żądania wszystkich trzech stronnictw skierowane są w tę samą stronę i różnią się tylko w formie i, że tak się wyrażymy, w politycznej możliwości stawianych postulatów. Nie to rzeczy nie zmienia, czy Galicja będzie się nazywała formalnie państwem samodzielnym, jak Węgry..., czy zostanie tylko zreformowaną na model projektów Dunajewskiego, z zagarnięciem wszystkich organów państwowych przez połączenie ich z radami powiatowymi i ustanowieniem odpowiedzialnego rządu krajowego w postaci odpowiedzialności namiestnika przez Sejmem. Wszystkie te projekty dążą widocznie do tego wspólnego celu, żeby znieść zupełnie wdawanie się państwa w stosunki i administrację kraju i oddać całą władzę nad Galicyą Polakom i ich przywódcom“. Wszystkie trzy stronnictwa, dowodzi dalej „Diło“, zmierzają właściwie do rozbitcia Austrii i odbudowania Polski, a „chytne stawianie kwestyi“ przez stańczyków uważa bodaj za najniebezpieczniejsze.

„Stańczycy, powiada, są u steru i władzy, nie mogą więc zbyt jaskrawą formą narażać się austriackim sferom rządzącym i ze względu na to chcą szwindlarsko przemycić faktycznie „wyodrębnienie“ pod niewinnym przykryciem reformy administracyjnej“.

Polacy, rozumie dalej „Diło“, otrzymali już raz po za plecami i bez wiedzy Rusinów władzę w Galicji, niech jednak nie sądzą, że im się to uda. Stawiając dalej swoje postulaty centralistyczne, „Diło“ liczy też na pomoc żydów, co jak na hajdamackie tradycje narodowców ruskich wygląda dość dziwnie. Oto ten ustęp, niepozbawiony innych też aluzji politycznych:

„Nowym restauracyjnym planom Rusini przeciwstawić muszą z tem większą stanowczością żądanie uznania ich narodowej autonomii z jednej strony, z drugiej zaś żądanie utrzymania centralizacji państwa w pełnej mierze, bo tylko w takim stanie rzeczy będą mieli możliwość zachowania swojej egzystencji narodowej. To samo stanowisko zająć muszą narodowo uświadomieni żydzi, drugi poważny czynnik w kraju. Te dwa czynniki razem stanowią przeważną większość ludności krajowej. Wątpimy także, czy dopiszą Polakom i inne ich rachuby na obecny kryzys wewnątrz państwa i na powolne przejście praw monarchicznych w nowe, mniej doświadczone ręce“.

— Toż samo „Diło“ z naiwną chytrą udaje, że nie rozumie, dla czego pisma polskie z oburzeniem cytują znaną już czytelnikom naszym odezwę „komitetu rozpaczy“. Organ narodowców chce wmowić, że odezwa miała cele wyłącznie informacyjne i szpikuje swój artykuł frazesami o tem, że Polacy to „horda baszybuzuków, która chwyciła naród ruski za gardło i przygniotła go kolanem do ziemi“.

— Wspominaliśmy na innym miejscu o złośliwej mistyfikacji, której ofiarą padła redakcja „Rusłana“. Okazało się, że część numerów z wiadomością o zgonie ks. metropolity Szeptyckiego poszła w świat i że na prowincyi gdzieśgdyś odprawiano nawet żałobne nabożeństwa. Z początku „Rusłan“ podejrzewał „złośliwość kacapów“, obecnie jak utrzymuje, ma niezbitę dowody, że takiego złośliwego żartu dopuściła się redakcja „Diła“. Z tej okazji „Rusłan“ poddaje całą działalność redakcji „Diła“ surowej krytyce, wykazując cały szereg głupich jej konceptów. Między innymi o wzmiankowanej wyżej odezwie pisze następujące uwagi, które pomimo całej niechęci do Polaków i pobłażliwości nawet dla wybryków hajdamackich, zawierają wiele słuszności.

„Najniebezpieczniejsze jednak igraszki urządzają sobie ci panowie na tle naszego antagonyzmu względem Polaków. Ciężkie położenie nasze wobec polskiej hakaty powinniśmy zmusić ich do poważnego zastanowienia i do obmyślenia, oraz propagowania realnych sposobów obrony, tymczasem bawią się oni w sensacyjne dwuznaczne żarty. Niedawno „Swoboda“ wynalazła jakiś sen-

sacyjny „komitet rozpaczy“, który zamieścił odezwę, cytowaną obecnie z lubością przez wszystkie dzienniki polskie, jako oręż przeciwko Rusinom. Przytoczywszy treść odezwy, „Rusłan“ powiada dalej:

„I niechże kto rozumny rozwiąże te zagadki, jakie popisał redaktor-facecyonista, wymyśliwszy jakiś zagadkowy „Komitet rozpaczy“. I niechże kto wyjaśni cel takich dwuznacznych zapytań, takich tajnych pogródek? Czyżby naprawdę chcieli oni wzbudzić w ludzie myśl o możliwości jakiegoś fizycznego odparcia kolonizacji mazurskiej, szerzyć przekonanie, że nie w pracy i oszczędności, nie w przemyśle i oświacie leży nasza siła i przyszłość, ale w oczajduszowskich konspiracyach tajnych komitetów? Ach nie, tak się na serio nie myślało, ale co to szkodzi, puścić тумana między ludzi — jak wyjdzie z tego coś niekorzystnego, to zawsze jeszcze zostanie wykreślone, że to był tylko „taki sobie witz“ redakcyi.

Zaznaczyć musimy, że radakcyja „Diła“ stanowczo przeczy, jakoby ona była sprawczynią mistyfikacji „Rusłana“ i uwiadamia, że redaktor „Diła“, dr. Lewicki wytoczył redakcyi „Rusłana“ proces o oszczerstwo.

Z Krakowa.

(Występy Modrzejewskiej. — Upadek teatru. — Natrętna reklama. — Los recenzentów).

Sezon teatralny dobiega ostatniej kwadry wraz z kończącymi się występami Modrzejewskiej. Nie wszystkie dopisały jednak; kasa przecież była zawsze pełną prócz powtórzenia „Jesiennego wieczoru“, któremu nie dodały skrzydeł sukcesu nawet wyjątek z „Irydyona“ i „Warszawianka“, razem wystawione. Największym popisem wirtuozostwa scenicznego olśniewała „Marya Stuart“ a najnniejszego rezonansu dla oklasków dostarczyło „Gniazdo rodzinne“. A już otoczenie Modrzejewskiej w żadnej sztuce nie wyrzuciło nad przeciętność, jeżeli wyimiemy p. Wysocką jako Dyanę w „Nowej Dejanirze“ i p. Tarasiewiczą, jako Fantazę w tem samym arcydziele. Na nich też kończy się szereg artystów, którzy mogą przypominać dawne, świetne czasy krakowskiej sceny...

Na szczęście dla... frekwency teatralnej, upadek odbywał się dość wolno, aby publiczność mogła ustępować krok za krokiem z dawnych wykwintnych przyzwyczajęń na punkcie personalu. W ciągu trzech ostatnich lat ubywał jeden świetny artysta po drugim, ale tak „po cichu“, że ani się spostrzeżono, jak siły za dawnej dyrekcji podrzędne, wyszły na sam front obsady, sięgając śmiało ręką po najtrudniejsze role. Jak na zawołanie wyrósł wówczas w dziwnie pobłażliwej prasie krakowskiej aksjomat, że „teatr literacki“ może się obejść mniej doborowym personelem, jeżeli tylko posiada „literacki“ repertuar i zgrany ensemble aktorski. Pod tym znakiem „literatury“ poczęły nasz teatr schodzić coraz niżej, aż na koniec doszło do tego, iż mamy samą „literaturę“, teatr przeniósł się do Lwowa... Rezultatem dewastacyjnej gospodarki jest teatr bez aktorów niemal, bez ensemblu, ale za to z „literaturą“, z targaniem po scenie dzieł niescenicznych, z szumnym afiszem, usiłowaniem nieraz imieniem autora zasłonić smutną rzeczywistość, która woła: nie mamy artystów, nie mamy ensemblu, nie mamy reżyserji.

Cóż na to prasa? „Kontrola“ jej nad teatrem może wprawić w zdumienie. W ostatnich latach dyrekcji p. Pawlikowskiego, gdy świetny repertuar spoczywał na barkach takich artystów jak Solski, Roman, Kamiński, Śliwicki, Siemaszkowa, Trapszówna, Siennicka, nieprzyjazne teatrowi dzienniki urządziły naganę, przyjazne — chwaliły, ale półgębkiem. Dziś oczy recenzentów nie widzą szczerb w kadrach artystycznych, a przedstawienia godne najgłębszej prowincyi, odrzucimiewają w prasie hymnem pochwalnym. Przed czterema laty słyszeliśmy bez końca o „niekonsekwencji“, która „nie utrzymuje repertoaru na jednakim poziomie“. Dziś upstrzony „Małżeństwami na próbę“ i „Strażnicami“ repertuar, pieczętuje się ryczałtem jako „literacki“, nie chcąc, czy nie mogąc pojąć, że „literatura“ wystawiana trzeciorzędniemi i drugorzędniemi siłami, sprowadza w rezultacie scenę na poziom trzecio i drugorzędnych teatrów. Wyształcenie literackie, to dopiero potowa fachowości dyrektorskiej, drugą równie ważną połową są zdolności reżyserjskie, które kierują ensemblu i utrzymują go na artystycznym poziomie. Co w tym kierunku u nas „zdziało“, usuwa się z pod wszelkiej, nawet najłagodniejszej krytyki.

Ta ciągła dążność w dół krakowskiej sceny może też poniekąd usprawiedliwić obojętne, jak gdyby zrezygnowane stanowisko prasy. Pisząc po sto razy jedno i to samo o potrzebie zaangażowania dobrych artystów, o reformie ensemblu, i t. d. a nie widząc nawet śladu zmiany na lepsze trudno, nie popaść w zubożenie, zwłaszcza, gdy nadmierna reklama pisemna i „ustna“ prowadzona nieraz aż *via* Warszawa stara się zgłuszyć wszelką sprawiedliwą ocenę. Do rzędu tych zabiegów przybyło w ostatnich dniach *curiosum*, godne zapisania. W rubryce: Nade-

ślane „Nowej Reformy“ i „Czasu“ można było wyczytać przedruk „przyjacielskiej“, recenzji jaki zamieścił jeden z miesięczników warszawskich o krakowskiej scenie. Między anonsemi „mydła z sową“, Giesshüblera i „biednej kaleki“, która wzywa miłośrdzia publicznego, zaapelował niejako do miłośrdwych dobrodziejów-widzów „pierwszy teatr w Polsce“, reklamując zarazem „wcale po kupiecku“ bo w płatnych ogłoszeniach gatunek swego towaru. W takich warunkach nie można by się dziwić, gdyby krytyka w poczuciu swej godności pozostawiła wolne pole reklamie.

Ale dzienniki krakowskie przeszły nad tem do porządku dziennego, zapewne po to, aby w nagrodę znów doczekać się, jak to już bywało, skarcenia przez „świadomego stosunków“ p. Gwałewicza w „Kuryerze Warsz.“, iż ciska kamienie pod nogi własnemu teatrowi...

Cierpliwość Krakowa i Krakowian jest bezgraniczna. Publiczność sarka, krzywi się, lecz zapełnia teatr, bo potrzebuje rozrywki, bo dramat jest codzienną, jej strawą duchową. Prasa również sarka, ale nie na szpaltach pism, bo tam słowa prawdy mogą być w następstwach nieprzyjemne dla... piszącego. Tak jest. Pewien korespondent do pism warszawskich ośmielił się w liście wśród pochwał przebąknąć, że występy Modrzejewskiej nagrodzą pewne wyjałowienie repertoaru. Za to został przez dyrekcję skarcony listem o tonie więcej niż rozdrażnionym, z wezwaniem, aby przeczytał ów ogłaszany w reklamach przyjacielski panegiryk a dowie się, jak trzeba pisać o teatrze krakowskim... I to za parę słów w piśmie warszawskim! Cóżby go czekało za jedną otwartą recenzję w krakowskim dzienniku?

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych mianował w drodze konkursu starszego komisarza budownictwa Maksymiliana Mablą, zastępcę naczelnika sekcji konserwacji Jarosław II., naczelnikiem tegoż urzędu.

— **Ofiarności młodzieży na cele publiczne.** W ostatnim numerze „Teki“ znajdujemy statystykę składek, złożonych przez młodzież w redakcyi tego pisma w ciągu 4 lat jego istnienia. Liczba składek stale wzrastała. W r. 1899 złożono 183 k., w 1900 r. 887 k., w 1901 r. 1.835 k. i wreszcie w 1902 r. 11.751 k. — razem w ciągu lat czterech 14.665 kor. i 196 książek. Charakterystyczną cechą tych składek jest ich wszechpolskość; młodzież nasza z równą gorliwością spieszy z pomocą celom publicznym we wszystkich dzielnicach naszej Ojczyzny. W roku zesłaliśmy „młodzież przesładowaną w zaborze moskiewskim“ złożono 9.342 k., w ciągu zaś lat 4 na Cieszyń 2.628 k. I suche cyfry mają swoją wymowę.

— **Awans pensjonistów.** Rzadkie to zdarzenie by ludzie od kilku lat wysortowani niemal z szeregu żyjących „w stan spoczynku“ doczekali się awansu! Niespodzianka taka spotkała przed kilku dniami część pensjonistów kolei państwowej, skutkiem wprowadzenia w życie ustawy, mocą której minimalna płaca emerytowanych urzędników wynosić musi 800 koron. Wszyscy więc pensjonisci, którzy brali mniejszą płacę, spensjonowawszy się po 8 lub 10 latach służby, — otrzymali od 1 lutego podwyższenie, wypłacone od 1 stycznia br. Służbie emerytowanej i wdowom podwyższono płacę do wysokości 400 koron rocznie.

— **W „Związku literackim“** na odczynie p. Ortwin a „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego panował wczoraj niebывały chybą tłok słuchaczy. Ostatni utwór Wyspiańskiego zainteresował snąc szerokie koło publiczności. Odczyt p. Ortwin a był interesujący, ale przeładowany może nieco stylowemi ozdobami. W „Wyzwoleniu“ widzi prelegent, jakby dalszy ciąg i uzupełnienie „Wesela“. Poeta, który ze „złotego rogu“ nie robił politycznej lub społecznej zagadki, jak to się krytyce i „publiczności“ zdawało — lecz pojął go jako finał tego nastroju poetyczności, która całe „Wesele“ zalewa a z której autor sztydzi — prowadzi dalej tę zasadniczą ideę w „Wyzwoleniu“, chłoszcząc tę poetyczną złudną uczuciowość w społeczeństwie, wysyła pływającą z niej teatralność w polityce, w całym życiu narodowym, więc — manie skupiania duszy narodu na desce teatralnej; ujawnianie najrealniejszych zagadnień pod kątem poezji, która sprowadzona na ziemię wyda karykaturę. Kourad, Hamlet, Prometeusz, synteza ideałów naszej wieszczej poezji — ślepy na rzeczywistość pragnie „realizować w czyn ideę“; stąd ustawiczny rozdźwięk zgrzytliwy i przeświadczenie, że ideału nie sposób w życie wcielić bez trądzimu lub krwawego komizmu. Walecząc ze szkodliwą poetycznością, ideał „wieszczów“ w czyn rzeczywisty pragnie zamienić, w konsekwencji pozostaje najtragiczniejszym aktorem. Takim był tok wywodów prelegenta w najo-

Nowy transport 1.200 prawdziwych Perskich Oriental. dywanów

które przeważnie jako wzorowe okazy były na wystawie paryskiej wystawione, w pośród których czysto jedynak, podziwiania godny dywan 4½ m. długi, 3¼ m. szeroki, który przez zarząd cesarskiego dworu perskiego wystawiony był w Paryżu i oceniony na 30.000 fr. Obecnie jest tenże przed wysłaniem do Rzymu, tylko 14 dni, jako okazujące kupno po nader przystępnej cenie do nabycia. — P. T. Reflektantów i Amatorów zaprasza do zwiedzenia

A. ZUCKER

Pasaż Mikolascha

En gross — En detail 940

gólniejszym streszczeniu. Takim przynajmniej ten tok nam się wydawał, wyłowiony z impresyjnych fal odczytu. Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Hlasko, Tenner i prof. Królikowski. P. Ortuin, reasumując swoje poglądy na poezję Wyspiańskiego, zaznaczył, że nie należy w niej szukać hasła na dobę bieżącą, ale jest ona wyrazem wszechludzkiego prometejskiego tragizmu.

— **W kółku krajoznawczem** Czytelnia akademickiej odbył się 4 bm. odczyt akad. Mościckiego o kręgu białostockim. Okręg ten, stanowiący obecnie część gubernii grodzieńskiej, przyłączony został do Rosyi po pokoju tylżyckim i jakkolwiek pod względem etnograficznym i gospodarczym stanowi z Królestwem naturalną całość, w r. 1815 do niego przyłączonym nie został i stał się przeciwnie terenem najgorliwszej rusyfikacji. Obok elementu rosyjskiego propagatorami Rosyi stali się żydzi, którzy zagarnęli w swe ręce cały prawie przemysł kraju, stanowiąc osiemdziesiąt kilka procent ludności miejskiej i dzięki swej liczbie i poparciu rządu asymilują nawet językowo element polski i ruski. Odczyt cały, oparty na gruntownym opracowaniu, statystycznych i etnograficznych materiałach, zarówno rosyjskich jak polskich: uzupełniony własną obserwacją, wzbudził żywą dyskusję.

— **W sprawie braków soli** po powiatach otrzymujemy następujące wiadomości: Rok 1902 był ze względu na urodzaj ogórków i kapusty jednym z tych lat, w których popyt za solą się zwiększa. Niepomyślnym zbiegiem okoliczności, produkcyja soli warzonki w roku zeszłym, z powodu rozmaitych przeszkód, była mniejsza, tak, że krajowy Zarząd sprzedaży soli, od którego produkcyja ta nie zależy, a który oprócz wyznaczonego mu kontyngentu przez skarż, zakupować musi jeszcze znaczne ilości soli, aby potrzeby swoich zastępstw zaspokoić, nie mógł nabyć dostatecznej ilości soli. Mianowicie w r. 1902 miał do dyspozycji, pomimo zwiększonego zapotrzebowania, o przeszło sto wagonów t. j. o przeszło milion topek mniej, niż w r. 1901, który pod względem popytu za solą należał do lat normalnych. Wskutek tego wyczerpywały się już w kilku ostatnich miesiącach zapasy po prowincjonalnych składach krajowych, tak, że każda najmniejsza zwłoka w wysyłce soli, groziła brakiem soli. Wobec licznych świąt obu obrządków w końcu grudnia i z początkiem stycznia, w czasie których saliny soli nie wydają, zwłoki takie, pomimo wszelkich wysiłków krajowych biur spedycji soli, były wprost nieuniknione i spowodowały godne ubolewania braki soli, za które jednak krajowy Zarząd sprzedaży soli odpowiedzialności ponosić nie może, gdyż regulowanie produkcyi soli nie od niego zależy. Owszem Zarząd ten czynił wszystko, co w jego mocy było, aby brakiem zapobiedz, i to nie szczędząc ani trudów, ani kosztów, które w takich okolicznościach znacznie się zwiększają.

Uchwałą na przedostatniej sesji powziętą, postanowił Wydział krajowy przedstawić krajowej dyrekcji skarbu konieczną potrzebę uregulowania produkcyi soli warzonki.

— **Szkola nauk politycznych.** Dziś (piątek) o g. 7¼ wykład dra Zbigniewa Pazdry p. n. Statystyka ludnościowa ziem polskich i g. 8¼ wykład p. Wl. Studnickiego p. n. Kwestya socyalna i socyalizm z szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich. Wykłady odbywają się w lokalu Związku naukowo-literackiego ul. Trzeciego Maja 1. 5, II. p.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Prof. dr. Jan Bołoz-Antoniewicz wygłosi w Zakładzie fizycznym uniwersytetu, Długosza 8, dwa wykłady „O rozwoju twórczości Arnolda Böcklina“. Wykład pierwszy, obejmujący okres twórczości malarza do r. 1874, odbędzie się w niedzielę 8 b. m., drugi wykład, obejmujący okres od r. 1874—1901, odbędzie się w niedzielę 15 b. m. Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnymi z dzieł Böcklina. Początek o godz. 6½. Wstęp na każdy wykład 10 hal.

W sobotę 7 b. m. J. Tenner: „O sztuce czytania“, część II. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 6. — P. T. Witwicki: „Sybir i kolej sybirska“ (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie 7½.

— **Z „Sokoła“.** Polskie Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie urządza w niedzielę dnia 8 lutego b. r. we własnej sali dla swych członków i gości przez nich wprowadzonych, wieczorek rozmaitości, połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi, z laskawym współudziałem pp. Lili Proczkowskiej, Maryi Hollendrównej, Wacława Sienkiewicza, Zdzisława Szczepańskiego i kółka amatorów. Bilety i zaproszenia nabywać można od 5 do 8 wieczorem w kancelaryi „Sokoła“, a w niedzielę od 10 do 1 rano i wieczorem od 5 przy kasie.

— **Kulig technicki** do Brzuchowic odbędzie się bez względu na pogodę. Wyjazd koni z Tow. muzycznego, ul. Czarneckiego 1. 8 I. p., punktualnie o godzinie 7 wieczorem, a pociągami o 7:46 (czas lwowski). Na miejscu w Brzuchowicach poczyniono w wielkiej sali wieczorkowej koło dworca wszelkie przygotowania. Bilety za zaproszeniami nabywać można na Politechnice w Tow. Bratniej pomocy od 12—1, w Czytelni akademickiej pasaż Mikolascha od 12—1 rano i od 7—8 wieczorem i w handlu F. Güttlera, róg Halickiej i pl. Halickiego.

— **Z karnawału.** Wieczór akademicki z tańcami, który się odbędzie dnia 14 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego, staraniem „Bratniej Pomocy słuchaczy wszechnielwowskiej“, zapowiada się jak co roku znakomicie. Zamówienia na bilety wpływają bardzo licznie na ręce komitetu, który swą energią, znaną publiczności z lat ubiegłych, daje zupełną gwarancję powodzenia. Komitet zawiadamia szan. publiczność, że po zaproszeniu można się zgłaszać już przez krótki tylko czas, gdyż listę zaproszeń w tych dniach się zamyka.

W Kasynie urzędniczym w sobotę 7 b. m. odbędzie się wieczorek kostiumowy.

Na wieczór kostiumowy, który urządza Kasyno miejskie 7 b. m., lista będzie stanowczo zamknięta w piątek o godz. 8 wieczór.

Stow. ręk. lwowskich „Gwiazda“ urządza we własnej sali (ul. Franciszkańska 1. 7) w sobotę 7 b. m. na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót wieczorek maskowy.

Stow. „Skala“ urządza 7 b. m. wieczorek kostiumowy. Muzyka wojskowa, początek o godz. 8 wieczór.

Stow. robotników stolarskich „Zgoda“ urządza 8 b. m. w sali własnej przy ul. Skarbowski 16 wieczorek z tańcami o godz. 7 wieczór.

W sobotę 7 b. m. urządza Stow. ręk. „Jad Chazim“ na cel dobroczynny w salach przy ul. Bernsteina 1. 11 redutę.

— **Poemat karnawałowy.** Jeden z uczestników balu techników nadsyła nam następujący karnawałowy poemat prozą: Onegdajsz bal techników — to gwiazda tegorocznego karnawału! Wielka sala Filharmonii przybrała oświeczoną szatę. *Vis à vis* głównego wejścia znajdowała się dekoracyja pędzla art. mal. p. Jasieńskiego, przedstawiająca uroczą okolicę Jaremcza. Z ciemnego jaru wylądował się tajemniczo szemrał potok, nad nim prześliczny most, a hen w dali złowrogie góry i las pełen gwaru (?) i życia.

Nieco na przodzie choinki większe i mniejsze, a w górze jasne lampy lukowe, których promienie mieszały się z złotem oświetlenia sali, dawały światło o barwie niezwyklej, wskutek czego dekoracyja dobitnie i pięknie występowała. W koło sali lustra i kwiaty naprzemian. Wejścia główne zdobione makatami i dywanami, nad którymi widniał symbol techniki.

Godzina 10!... Początek się ruch coraz większy, w końcu aranżer daje znak i następuje reprezentacyja toalet — polonez. W pierwszej parze postępuje protektorka balu p. A. Potocka z rektorem politechniki p. Fiedlerem. Ogółem stanęło do poloneza 264 par. Następnie po raz pierwszy odegrano wspaniały walc kapelmistrza Rolla „Nad Morskim Okiem“, a w mdlejącem upojeniu tańczono i bawiono się aż do godziny 7-mej rano.

Śmiało powiedzieć można, że tylko jeden bal techników może iść w parze z balem prasy, który — jak wiadomo — odbędzie się dnia 11 b. m. Z żalem i z goryczą w sercu witano pierwsze blaski porannego słońca, a pocieszano się tem, że równie wesoło i swobodnie tętnić będą serca na balu prasy, balu pełnym niespodzianek i dekoracyi. Solidarnie więc na bal prasy! Do widzenia...

— **Madonna Vanna XX. wieku.** Z dziennika podróży Madonny... na atlantyckim statku przewożym: 1 lutego. Kapitan okrętowy wyznał mi swą miłość. 2 lutego. Piękny kapitan zagroził mi, że załoga i pasażerami, jeżeli go nie wysłucham. 3 lutego. O, jak dumna jestem: uratowałam życie 300 ludziom. (: tak)

— **Jeszcze jeden pasaż we Lwowie.** P. Stanisław Horszowski zakupił realność przy ulicy Szopena i Moniuszki, gdzie niebawem otworzy pasaż Szopena, który — jak zapewnia — będzie prawdziwą ozdobą miasta. Lwów zatem rozpasażował się nie na żarty. Jeżeli bowiem policzymy pasáže dawne, zwane bardziej popularnie, ale też bardziej po polsku „kamieniami przechodniemi“, to „pasaż Szopena“ będzie już szóstym w naszym mieście.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godz. 5 popołudniu przy ul. Berka 1. 3.

— **Całkiem słusznie** oskarżono wczoraj w policyi kupcową p. Friedę Weinberg. Powierza ona konie swe do powożenia wyrostkom nie mającym siły do kierowania nimi, co w ludnych ulicach miasta może spowodować wypadek.

— **Usiłowany rabunek.** Dorożkarz Chaim Gilden napadł wczoraj w ul. Gródeckiej szewca Markusa Rotha i chciał mu wydrzeć zegarek. Gdy Roth się począł bronić, uderzył go złoczyńca kilkakrotnie w głowę, nie mogąc go jednak zmódrzyć, uciekł.

— **Odzyskana zguba.** W biurze dzienników p. Sokolowskiego zgubił kupiec z Brodów Alter Schapira pugilares zawierający 1900 koron w gotówce. Znalazła go p. M. G. i otrzymała od uradowanego kupca 100 koron nagrody.

— **Nieprzyjęty podarunek.** Do kuchni p. Maryi Łabaziewicz pod 1. 8 w Ryńku wszedł jakiś obcy mężczyzna i położywszy na kufrze palto zimowe czarne uciekł. Pani Ł. złożyła palto, w którego kieszeni znaleziono wezwanie do Sądu dla p. Silbermanna, do rąk policyi.

— **Złodziej w sądzie.** W sądzie przemysłowym pod 1. 5 przy pl. Strzeleckim ginął od dłuższego cza-

su z biur rzeczy, szczególnie ubrania stron. Poczęto pilnie uważać i przytrzymało wczoraj na kradzieży notowanego złodzieja Karola Holaczka, lotr jednak zdołał się wyrwać z rąk woźnego i uciekł zanim przybyła policya.

— **Dobry synalek.** Anna Gregerowa, wdowa po zarobniku, trudniącym się handlem jarzynami, oskarżyła swego 14-letniego syna Stanisława o napad i pobicie. Gagatki ten od dłuższego czasu niezem zająć się nie chce i żąda od matki, by utrzymywała jego i „narzeczoną“ Franciszkę Sakowską.

Kronika policyjna. Z realności pod 1. 10 przy ul. Chrzanowskiej skradziono ze schodów dwa dywany. — Ubiegłej nocy dostali się reżimieszkci do wozowni właściciela dorożek Zyzia Leibla przy ulicy Zamarstynowskiej pod 1. 46 i poobcinali z dorożek skórzane fartuchy i tylną część budy czyniąc tem szkodę na przeszło 200 kor. Z podwórza realności pod 1. 2 przy ulicy Supińskiego skradziono kocioł miedziany na szkodę p. Józefy Koczurkiewicz. — Z otwartego mieszkania p. Maryi Datkiewicz przy ulicy Szpitalnej pod 1. 19. skradziono wiszący nad łóżkiem zegarek srebrny, kryty z niklowym łańcuszkiem. — Na Targowicy zbożowej skradziono p. Simie Landau z pod pachy zegarek z krymskich baranów. — W ulicy Gródeckiej pod 1. 9. skradziono ze strychu p. Markusa Kesslera bieliznę męską i stołową, znaczoną literami L. K. Z podwórza realności pod 1. 22 przy ulicy Teatralnej skradziono kupcowi Berlowi Kiczale-sowi żelazne łóżko składane. — Na głównym dworcu arestował agent policyi notowanego złodzieja, mającego zabroniony pobyt we Lwowie, Dawida Krausa, liczącego lat 17. Chłopak ten pchał się ustawicznie do okien kasowych i w tłoku przeszukiwał ciałem się do kasy kieszenie.

Znaleziono. W dorożce nr. 59 znaleziono kartę legitymacyjną p. Zenobii Nowak. — Na placu Maryackim pugilares, zawierający 12 halerzy i 3 kartki loteryjne. — Do ślusarza kolejowego Areta Zakopanego przybłąkał się na dworcu głównym duży brzoźowy pies z marką „Przemysł“ nr. 342. — W ulicy Gródeckiej znaleziono dwa listy przewozowe i dwie reklamacyje kolejowe.

Zgubiono. Zginął Dukat, duży legawiec, maści brzożowej z białym płatem między przednimi łapami z niklowanym halsztukiem na szyi. Oddawca otrzymał nagrodę na ulicy Chorażczyzny 25. — P. Michalina Hoffman zginęła w ulicy Sykstuskiej czarną torebkę aksamitną, zawierającą farby, dwa pugilaresy, kartę tramwaju i inne drobiazgi. — Pan Alfred Krzysztofowicz z Karapczejowa na Bukowinie zgubił w ulicy Karola Ludwika mały złoty medalion z perłą i fotografiami w środku. Obiecuje znalazcy 10 koron nagrody.

□ **Kroniczka krakowska.** Nowe nazwy ulic. Na ostatnim posiedzeniu sekcji ekonomicznej Rady miasta Krakowa na wniosek dra Tomkowicza uchwalono przedłożyć Radzie miasta, aby ulicę łączącą plac Groble z ulicą Zwierzyniecką nazwano ulicą „Tarłowską“, a ulicę obok niej, mającą przechodzić przez realność hr. Potockich nazwać ulicą „Tenczynską“, dalej w IV. dzielnicy ulicę łączącą Rajską z Kru-pniczą nazwać „Szkolną“, ulicę równoległą do Grani-nicznej „Bogatą“ tak, jak ją nazywają dotąd, ulicę łączącą plac Matejki z Kleparskim ulicą „Malarską“, w dzielnicy VI. ulicę od Lubicz do Topolowej, przechodzącą przez grunta Towarzystwa Strzeleckiego nadać nazwę „Zygmunta Augusta“, a prostopadłą do niej nazwać „Kurkową“, ulicę nowo otwartą między ulicą Dietla a wałem kolejowym nazwać ulicą „Wrzesińską“, dotychczasową ulicę Nad Rudawą „Chłodną“, ulicę Przemysk „Bonifraterską“, ulicę Nad Wisłą „Powiśle“.

W miejskiej Kasie oszczędności delegowani do odebrania urzędowania od b. dyrektora Franciszka Ślęka członkowie komisji złożyli sprawozdanie, stwierdzające, że wszystkie fundusze i walory Kasy oszczędności znaleziono i oddano we wzorowym porządku, poczem dr. Leo wyraził p. Ślękowi imieniem zarządu Kasy oszczędności uznanie za długoletnią pracę około podniesienia instytucji. P. Ślęk dziękując za uznanie w dłuższym przemówieniu pożegnał się z instytucją i jej zarządem.

O głośną kradzież z włamaniem dokonaną swego czasu w księgarni Gebethnera w Krakowie, odbył się proces karny przeciw byłemu pomocnikowi w tej księgarni Wacławowi Ostrowskiemu i zakończył się uwolnieniem oskarżonego, przeciw któremu świadczyły bardzo nieuchwytne poszlaki, a raczej sugestye ze strony policyi krakowskiej. Ostrowski, przybywszy do Krakowa, otrzymał zatrudnienie w księgarni p. Miłkowskiego, a niebawem, w kwietniu 1902, znalazł korzystniejszą posadę u Gebethnera i Spółki, gdzie interesami wszystkimi zawiaduje p. Ferdynand Świszczowski. P. Świszczowski od samego początku był bardzo zadowolony z Ostrowskiego, uważał go za jednego z najzdolniejszych i najpracowitszych współpracowników, a w zachowaniu się jego nie dostrzegł niczego, coby rzuciło nań choćby tylko cień podejrzenia. Tymczasem policya krakowska na mocy między-narodowej informacyi, dostała uwiadomienie od swej warszawskiej koleżanki, że Ostrowski w młodych latach był karany za kradzież więzieniem. Policya po-spieszyła uwiadomić o tem p. Świszczowskiego.

Kiedy więc odkryto dokonane włamanie się, a z pewnych śladów policya przyszła do przekonania, że włamanie się dokonano nad wieczorem, podejrzenie zwróciło się przeciw Ostrowskiemu. Rozprawa jednak nie wykazała żadnych faktów, przemawiających za tem, aby owo podejrzenie było uzasadnione.

□ **Przemysł.** (Generał Galtgoczy wobec Polaków i Rusinów). „Głos Narodu“ pisze: „Niedawno generał Galtgoczy nakazał wszystkim oficerom wystąpić z kasyna urzędniczo-wojskowego, — z tego jedynie powodu, że wydział kasyna uchwalił przenieść się do domu „Sokoła“... Trzeba zaś wiedzieć, że budowa tego do-

Proszę żądać tylko

KALOSZY „KOLUMB“

Nowo upatento-

Generalne zastępstwo dla całej Austrii

i skład fabryczny

1034

Zapobiega wyslizganiu się przy prawdziwych St. PETERSBURSKICH kaloszy, do nabycia po cenach umiarkowanych we wszystkich lepszych handlach obowiązuje we Lwowie.

E. HAGER w Tarnopolu.

mu jeszcze nie jest rozpoczęta — uchwała zatem wyznacza odnosi się do odległej przyszłości. Również niewątpliwie, w jednym z miasteczek okręgu przemysłowego odbywał się praznik czy bal urządzony przez Rusinów na ruskie narodowe cele. Bal miał wielkie powodzenie dzięki energicznemu poparciu generała Galgotzygo, który nie tylko wysłał tam umyślnie muzykę wojskową, ale pozwolił wszystkim oficerom w pobliżu stacyonowanemu uczestniczyć w zabawie. Nie mamy oczywiście nie przeciwko temu, aby muzyki wojskowe grywały podczas ruskich prazników — nie uważamy również za rzecz zdrożną, gdy c. i. k. albo c. k. oficerowie tańczą kołomyjki z nadobnymi popadiankami. Wolno nam jednak wyrazić głębokie zdziwienie, że komendant przemysłowego korpusu nie jest dość konsekwentny w swych zapatrywaniach. Jeżeli zdaniem generała Galgotzego — oficerowie armii powinni do tego stopnia unikać zetknięcia z narodowymi polskimi sprawami, że nie wolno im uczęszczać nawet do gmachu „Sokoła”, to dlaczego ruskie obchody i ruskie narodowe cele mają być bliższe ich sercu i cieszyć się ich poparciem? Widocznie jednak zapatrywania komendanta przemysłowego korpusu są inne — w każdym razie niedosć zrozumiałe. Korpus przemysłowy słynął dotychczas z największej liczby samobójstw wśród żołnierzy i oficerów, obecnie przybędzie mu jeszcze sława najdziwniejszej politykującego ze wszystkich austriackich korpusów.

□ **Buczacz.** (Rocznica styczniowa). Piszą nam: Komitet połączonych wydziałów polskiego Kasyna i „Sokoła” w Buczaczu urządza d. 12 bm. obchód uroczysty 40 rocznicy powstania z r. 1863 zaprosiwszy do współdziału cechy, bractwa kościelne, straż ochotniczą ognia, reprezentację gminy ogólnej i chrześcijańskiej, zbor izraelski. Program: O godz. 9 żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym. (Kazanie wypowie ks. prałat Gromnicki). O g. 8 wieczór w sali Kasyna polskiego. Wieczór rozpocznie chór Kółka śpiewackiego odśpiewaniem „Chorału”, poczem nastąpi odczyt dr. Krzyżanowskiego, a dalej chór „Straż nad Wisłą”, deklamacja p. Mikulanki „Duma z nad Dniestru” X. F. Sawy, zakończy chór „Wstań biały orle”. 15 bm. odbędzie się w sali „Sokoła” uroczystość dla ludu z powyższym programem i odegraniem utworu scenicznego „Kościszko pod Racławicami”.

□ **Tarnów.** (Z Karnawału. — Wybory. — Ku czci Kilińskiego). Piszą nam: Niby cicho, a właściwie dość hucznie. Szumnych balów niema, ale za to wieczorków w towarzystwach i domach prywatnych moc. Kasyno dało dwa koncerty spacerowe, na których tańczono do upadłego, a 14 bm. daje bal. „Sokół” urządził dotąd wieczornicę i wieczorek z tańcami, członkowie „Gwiazdy” urządzają w zamkniętym kółku piknik, Towarzystwo muzyczne urządza piknik, komitet prawników 7 lutego nibyto skromny wieczorek, a właściwie bal, wieczorków po domach prywatnych cały szereg, bawić się można przy dobrych chęciach i... pełnej kieszeni. „Hop! dziś, dziś, jutro, jutro...” Sprzedam kożuch, sprzedam futro!...” — Magistrat już ogłosił dnię wyborów połowy Rady miejskiej. Wyborcy III. kółka głosowali już 3 lutego, II. kółka 9, a I. kółka 10 lutego. Ruch przedwyborczy w całej pełni. Wszyscy gorączkują się, kandydaci łapią wyborów, gdzie się da, w knajpie, na ulicy, polecają się pamięci, odbierają przyrzeczenia, lub jak się da pełnomocnictwo, za które wyborca dostaje ładne słówka podzięk, uścisł ręki, lub... Przedewszystkiem dyskrety! Macherzy wyborczy inteligentni i nieinteligentni w pocie czoła pracują, aby i dla siebie przy tym roznie tę lub ową pieczęć upiec. Co to szkodzi! Z III. kółka parę list kandydatów już ogłoszonych przez komitety obywatelski, magistracki i inne polecanych. Drugie kółko, prawem kaducznego zwyczaju daje Radzie samych żydów. Tym razem wpuszczono jednego z chrześcijan, przyjmując przez aklamację kandydaturę sympatycznego prezesa „Sokoła”, dr. Tertila. Pierwsze kółko dotąd śpi. Agitacja odbywa się w znacznej części po cichu robiąc swoje. — Ku czci szewca-pułkownika Jana Kilińskiego, urządził cech szewców 29 zm. żałobne nabożeństwo, a 1 bm. „Gwiazda” uroczysty wieczorek, w skład którego weszły: 1) zagajenie, 2) śpiew solowy, 3) deklamacja i przedstawienie amatorskie jednoaktowego obrazu dramatycznego „Biały kruka”. Wieczorek zakończył żywy obraz.

□ **Leszczyny** (pod Białą). (Rocznica styczniowa). Staraniem tutejszego Kółka włościańskiego Tow. Szkoły Ludowej odbyła się w niedzielę 25 b. m. uroczystość ku uczczeniu 40-stej rocznicy powstania styczniowego. W stosownie przystrojonej izbie szkolnej zgromadzili się licznie polscy mieszkańcy Leszczyn i okolicy. Także z miasta Białej przybyli na uroczystość państwo Bogdanikowie z rodziną, dyrektorstwo Mildnerowie i nauczycielstwo szkoły polskiej w Białej. Na program obchodu złożyły się przemówienia przewodniczącego Kółka, włościana Frydla, odczyt nauczyciela p. Śmidowicza, deklamacja dr. Bogdanika i kilka pieśni patriotycznych, wykonanych przez świeżo utworzony chór włościański-robotniczy. Po ukończeniu uroczystości podał dr. Bogdanik do wiadomości zebranych, że plan upragnionej szkoły polskiej w Leszczynach oddał już do przeprowadzenia budowniczemu. Wiadomość tę z wielką radością i oklaskami wszyscy przyjęli. Zarządzona potem dobrowolna składka groszowa na cele T. S. L. przyniosła 11 k. 10 h. Uroczystość tego rodzaju, pierwsza w naszej okolicy, była bardzo pożądaną i spodziewać się należy, że choć w części przyczyni się do rozbudzenia, względnie wzmocnienia uczuć narodowych w ludzie polskim tutejszym, w którym one albo drzemają jeszcze, albo kryją

się zgnębione potężnymi wpływami krzyżaków z Białej i Bielska.

□ **Wiśniowczyk.** (Stosunki miejscowe). Przed kilku dniami zamieściliśmy list z Wiśniowczyka o niesnaskach wśród inteligencji miejscowej, czego następstwem było sprostowanie nadesłane ze strony prokuratury państwa. Obecnie dostajemy zapewnienie ze strony kilkunastu osób z Wiśniowczyka, że stosunki wśród inteligencji tamtejszej są normalne. W przekonaniu, że wzmianka pierwotna, uczyniona w formie łagodnej, wystarczy do usunięcia złego, gdyby ono naprawdę przybrało zbyt wielkie rozmiary, zamykamy korespondencję w tej sprawie i żadnych w związku z nią oświadczeń i listów z Wiśniowczyka nie będziemy zamieszczali.

□ **Oświęcim.** (Rocznica). Piszą: Pamięć bohaterów z r. 1863 uczciliśmy tutaj na kresach nabożeństwem żałobnym i uroczystym wieczorem. Nabożeństwo odbyło się staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej, odprawione dnia 22 z. m. w kościele parafialnym, urządzeniem zaś wieczorku zajęło się Towarzystwo „Eleuterya”.

□ **Mielnica.** (Ze szkoły). Piszą nam: Za inicjatywą i staraniem p. mecenasaowej Hryniewieckiej urządzono dla tutejszej biednej młodzieży szkolnej Boże drzewko w kasynie miejskim. P. H. nie żałowała trudu, osobiście zakupiła obuwie i odzież dla chłopców, i uszyła sukienki dla dziewcząt. To też 20 dzieci obdarzono obuwem, odzieżą, sukienkami i lakociami, za co należy się jej szczerza wdzięczność.

□ **Bolechów.** (Nauka religii). Zarządy szkół miejscowych w Bolechowie nadsyłają nam wyjaśnienie korespondencji zamieszczonej w urze 42 naszego pisma, w którym stwierdzają, że 1) nauki religii obu obrządków uczą tam nie proboszeze, ale księża wikarzy; 2) szkoły mają dla nauki religii żydowskiej osobnego ukwalifikowanego nauczyciela.

□ **Przemysław.** (Rocznica styczniowa). Piszą nam: I nasza miejscina za staraniem miejscowego Kółka T. S. L. uczciła pamięć walki o niepodległość z r. 1863 w następujący sposób: w d. 24 z. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił kosyń z r. 1863 ks. kanonik Bilski. Ludność bardzo licznie się zgromadziła, a co ważniejsza znaczna ilość naszej braci siemnieżnej. Odśpiewaniem pieśni: „Boże, coś Polskę” i „Boże Ojczy” nabożeństwo się zakończyło, gdyż dalszy ciąg tej uroczystości odłożono na dzień następny. W tym dniu zebrali się tłumy ludności w kościele na sumę, gdyż wiadomem było, iż po nabożeństwie ma się odbyć poświęcenie krzyża pamiątkowego. A prawdziwie wzruszającym był widok, gdy ten różnobarwny tłum przy odgłosie dzwonów ruszył z procesją pod przewodnictwem samego kapłana na mentarz miejscowy, gdzie zastał już wkopany krzyż pamiątkowy dominujący nad całą okolicą. Nareszcie umilkły śpiewy — krzyż już poświęcony — a zabrał głos znany weteran z r. 1863, ks. kanonik Bilski. Mowa prawdziwie polskiego kapłana wywarła na obecnych silne wrażenie, a gdy zażądał od obecnych przyrzeczenia, że uznając się Polakami tylko po polsku mówić będą, chórem odezwały się głosy „przyrzekamy!” Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” zakończyła się uroczystość poświęcenia krzyża. Na zakończenie obchodu odbył się wieczorem w czytelni T. S. L. uroczysty wieczór, na program którego złożyły się: Słowo wstępne, wypowiedziane przez p. M., poczem nastąpiła część muzyczna, odczyt uczestnika walki z r. 1863 p. Zamorskiego „Wspomnienie z r. 1863”, przedstawienie amatorskie: „Akademik, czyli ofiara za ojczyznę”.

□ **Husiatyn.** (Kościoł w Kociubińcach). Piszą nam: Dnia 19 b. m. odbyło się poświęcenie kościoła rz.-kat. we wsi Kociubińce w pow. husiatyńskim a parafii kopyczyńskiej. Aktu tego dokonał ks. prałat Gromnicki, proboszcz z Buczacza, w towarzystwie ks. Librowskiego, proboszcza z Kopyczynie i innych. Po odbytych ceremoniach ks. Gromnicki miał kazanie do zgromadzonego ludu. „Oto jeden nowy posterunek — mówił — zdobyty trudem i pracą, posterunek na tej ziemi, zroszonej i przesiąkniętej krwią polską, oto nowy nabytek dla wiary naszej silnej a prawdziwej. Tu śpiew kapłana zgromadzi lud swój, który częściej usłyszy mowę swą rodzinną i może umiłuje ją z czasem i zechce wypowiadać myśli swe językiem narodu swego. Tu jedynie twierdzą, że tylko kościoły, które jak dawniej przynosiły światło prawdziwej nauki, tak też teraz tu budzą lud nasz do świadomości, lecz praca idzie pomalą, bo naród śpi. Wśród codziennego zajęcia, gdy myśl ogranicza się na zmierzaniu przestrzeni czasu jednego dnia, rzadko więcej, trudno żądać, aby myślaro o szkodach, jakie wynikną za 20, 30 lub więcej lat. Gdy nastąpił pierwszy podział Polski, nikt nie myślał, aby mógł nastąpić drugi lub trzeci i aby cała Polska znikła jako państwo. A teraz naród śpi, myśli o dniu dzisiejszym, a dla synów i wnuków nie zostawia spuścizny powiększonej, więc ci synowie i wnuki po śmierci ojców powstaną i rzekną: co nasi ojcowie robili?” Zatem działajmy i działajmy silnie. Niech nam każda pięćdziesiątka naszej będzie droga, nie puszczajmy na marne dorobku narodowego. Gdy w innych dzielnicach toczą zacięte walki, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? My też mamy swego tu nieprzyjaciela, który dusze kradnie Kościołowi i narodowi, a który umie pismo św. na swoją korzyść obrócić a język i ziemię naszą poniewierać. Może kiedyś społeczeństwo zrozumie, że jedną z najpierwszych potrzeb tutaj na wschodzie jest energiczna walka o zachowanie języka i wiary, skuteczne przeciwdziałanie zgubnym wpływom zapomocą kościołów liczniejszych i z ofiarnością narodu utworzenie stałego funduszu na parafie

polskie. Niech społeczeństwo zainteresuje się tem i weźmie to do serca, a wtedy lud nasz będzie więcej świadom swego obowiązku. Czy damy wiarę, że w parafii kopyczyńskiej znajduje się ksiądz, którego parafia tak nędzna i uboga, że on sam, staruszek, nie ma grosza na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Dobrzeby było, gdyby społeczeństwo polskie zechciało pomyśleć o jego doli. M. W.

□ **Zwrot zdobytych sztandarów.** Z okazji uroczystości urodzin cesarza Wilhelma, ks. regent bawarski, chcąc w szczególny sposób zmanifestować swoje sympatyje dla Prus, polecił zwrócić Prusakom sztandary i armaty zdobyte na nich podczas wojny napoleońskiej. Jak wiadomo, Bawaria w owym czasie była sojuszniczką Francji i stąd to pochodzi, że pewna część trofeów zdobytych przez armię napoleońską dostała się do muzeum wojennego w Monachium.

□ **Sezon w Nizy.** W ostatnich tygodniach temperatura w Nizy oziębiła się bardzo. Na wyścigach o wielką nagrodę 100.000 fr. panie były przeważnie otulone w futrach, a po raz pierwszy od lat 15 na trybunach ustawiono piece koksowe. Góry dokoła Nizy pokryte są śniegiem.

□ **Uszkodzenie posagu w Kielu.** Niszczyciele posągów w Berlinie znaleźli naśladowców. Z Kielu donoszą, że w nocy, uszkodzony tam został posąg Arystotelesa, stojący przed uniwersytetem. Poprzednio już, niewykryci dotąd złoczyńcy, uszkodzili wznoszący się w pobliżu posąg Solona.

□ **Zabobon.** „Wiestnik Wostoka” donosi: Nauczyciel ludowy, we wsi Andrejewka, w gubernii archangielskiej, chcąc zmniejszyć używanie trunków wśród włościan, zaprowadził w szkole odczyty w dniu świąteczne, ilustrowane niknącymi obrazami, rzucanymi na ekran. Po pierwszym odczycie zjawilo się u niego kilku pijanych chłopów, zażądało wydania kluczy od biblioteki i zawiadomiło go, aby natychmiast opuścił zajmowaną posadę, ponieważ gmina uznała go za „czarodzieja”, który przy pomocy dyabłów puszcza na płótno różne dziwaczne obrazy. Z trudem udało się biednemu nauczycielowi uprosić o jeden dzień zwłoki. Natychmiast wysłał telegram do władzy wyższej. Wówczas chłopci przysłali do nauczyciela wójta ze strzelbą, by wystrzelił i przekonał się, czy zdola obronić się z pomocą nieczystej siły od kuli. Dzięki przechodniom, rozumniejszemu nieco od mieszkańców wioski, odebrano wójtowi strzelbę i nauczyciela uratowano od niechybnej śmierci. Przybyli na miejsce zajścia komisarz uwolnił ze służby wójta i w ten sposób zażegnał groźny objaw zabobonności wśród ludu.

□ **Gimnazjum żeńskie w Berlinie.** Pod przewodnictwem nadburmistrza zajmowała się komisja specjalnie do tego wyznaczona kwestyą gimnazyów żeńskich. Zdania obradujących były bardzo podzielone, podobno nie uznano konieczności, otworzenia w stolicy gimnazyów żeńskich. Z drugiej strony jednakże nie mogła komisja pominąć faktu, że, pomijając już inne niemieckie miasta, pod samymi murami Berlina, gdyż w najbliższych gminach, mają być niezadługo otwarte gimnazya żeńskie i że już z tej przyczyny rychlej lub później stolica będzie musiała kwestyę rozwiązać. Na razie nie uchwalono i postanowiono wrócić do tej sprawy niezadługo.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 23 z. m.: Olga Hord, córka przekupnia, lat 9, zapalenie płuc; Antoni Nadroga, oficer policyi, lat 52, rozmięczenie mózgu; Janina Friedel, córka ślusarza kolei państw., 4 dni, brak sił żywotnych; Marya Zwiryd, służąca, lat 25, gruźlica płuc; Mikołaj Hawryluk, żołnierz 80 p. p., lat 25, gruźlica płuc; Izaak Rosenberg, kupiec, lat 68, wada serca; Jakób Dawid Altstädter, właściciel realności, lat 72, gruźlica płuc; Marya Grela, córka zarobnika kolejowego, 12 miesięcy, gruźlica płuc po krztuścu; Mariem Weber, córka nauczyciela żydowskiego 12 miesięcy, zapalenie nieżyłowe płuc po koklusz; Seweryna Januszewska, krawczyni, lat 25, gruźlica płuc; Franciszek Krüll, gospodarz, lat 45, zamarznięcie; Franciszek Augustyn, robotnik kolejowy, lat 47, gruźlica płuc; Antonina Bodnar, córka ogrodnika, lat 30, wada serca; Jan Skarbek Kruszowski, urzędnik krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, nowotwór; Antonina Makuszowa, żona inspektora kolei państw., lat 41, ropnica; Rozalia Pachmann, żona właściciela restauracji, lat 67, influenza; Katarzyna Jaksz, żona maszynisty lat 28, gruźlica płuc; Ilko Krachenbild, 4 miesiące, szkarlatyna; Katarzyna Homeńicka, lat 44, zapalenie nerek. Razem 17 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek przypadkowej skutkiem zamarznięcia.

W Ryglcach: Kunegunda Forystowa, lat 85.

W Sokalu: Adolf Doening, dyrektor Towarzystwa zalickowego, lat 68.

We Lwowie 8 b. m.: Ludwika z Stronerów Jastrzębska, lat 86.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nieznane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204 48 1

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 6 bm. po raz pierwszy: „Fabryka krajowa”, komedia w 4 aktach osnuta na tle zdarzeń miejscowych przez Karolinę Słonczewska.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Carmen”, opera w 4 aktach Jerzego Bizeta. Gościnny występ Bel Sorel, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz piąty: „Dyktator”, 4 akty i prolog, osnute na tle wypadków z r. 1863 przez Jerzego Żuławskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór (po cenach znizowanych) „Halka”, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Wajdowej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 7 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Emmy Holmstrand, primadonny Opery „Comique“ w Paryżu i Bianki Panteo, kr. nadwor. wiołnistki. Program: I. 1. Mendelssohn. Uwertura „Sen nocy letniej“. 2. Wieniawski. II. Koncert, odegra z towarz. orkiestry Bianka Panteo. 3. Wagner. Arya Elzy z op. „Lohengrin“, odśpiewa z towarz. ork. Emma Holmstrand — II. 2. Nicodé. Poemat symfoniczny „Marya Stuart“. 2. Żeleński. „Tatry“. 3. Berlioz. „Absence“, odśpiewa z tow. orkiestry E. Holmstrand. III. Bach. a) Arya, b) Loure, odegra B. Panteo. 2. a) R. Strauss. „Serenada“, b) Grieg. „Pieśń ludowa“, odśpiewa w języku szwedzkim E. Holmstrand.

W niedzielę 8 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka. (Jedyny występ).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem: „Gorąca krew“, operetka w 3 aktach Krenna i Lindaua. Muzyka Schenka. Tłumaczył Jastrzębiec.

Teatr ludowy, zachęcony ogromnem powodzeniem, jakiego doznały Fredry „Śluby pańskie“, daje je po raz drugi w niedzielę dnia 8 lutego b. r. po południu. Wieczorem w niedzielę po raz drugi głoszna sztuka Zenona Parwiego „Knapja“. Wiele osób odeszło pierwszym razem od kasy z powodu braku biletów, a tym razem pokup jest również duży. „Knapja“ wystawioną zostanie w zmienionej obsadzie.

W niedzielny wielki koncert filharmoniczny, jak już donosiliśmy, pozna publiczność lwowska jednego z najslawniejszych dzisiaj na całym świecie śpiewaków, Ernesta van Dycka. Jakiej to miary artysta — mówić o tem byłoby zbyt cennem, gdyż śmiało twierdzić można, że nie ma chyba nikogo, kto by o nim bodaj nie słyszał. Do naszego gronu przybywa van Dyck w przejeździe do Paryża i wystąpi na estradzie Filharmonii tylko raz jeden. Na koncert niedzielny zapowiedział swój przyjazd także mnóstwo osób z prowincyi. Jutro drugi i ostatni występ w Filharmonii Emmy Holmstrand i Bianki Panteo, które tak gorąco zostały przyjęte na koncercie wczorajszym. Początek koncertu wyjątkowo o godz. 7¹⁵ mej, a to z powodu reducy.

Ze spuścizny „Paona“. P. Adam Siedlecki z Krakowa donosi nam, że wiersz ów z zatartym podpisem, zaczynający się od słów:

A gdy już zgięnie naszych światów przepych
I zwięją wiatry sieci snów pajęcze...

który pomieściliśmy w całości w artykule p. t.: „Ze spuścizny Paona“, jest utworem śp. Witolda Godzawy-Godlewskiego. Dzięki cytacie „Słowa Polskiego“ pojawił się pierwszy raz w druku. Nieboszyk poeta nie posiadał żadnego odpisu tego niepospolitego wiersza i dlatego też nie umieszczono go w pośmiertnem wydaniu poezyj Godlewskiego.

Konkurs na pomnik. Namiestnictwo ogłasza, że nadesłany przez ministerstwo program konkursu, celem wystawienia pomnika na pamiątkę utworzenia światowego związku pocztowego w Bernie, znajduje się w dyrekcyi urzędów pomocniczych namiestnictwa we Lwowie do wolnego pomieszczenia przez interesowanych w czasie do dnia 1 lipca b. r. w godzinach urzędowych.

„Nad ruczajem“ najnowsze i najmelodijniejsze walce A. Uruskiego na tegoroczny karnawał opuszcili prasę w układzie drugim i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wiadomości społeczno ekonomiczne. Otrzymał pierwszy zeszyt nowego miesięcznika, wychodzącego w Krakowie pod redakcyą p. Teofila Rozmarynowicza. Ze słowa wstępnego widzimy, że głównym celem pisma jest dać w szeregu systematycznie opracowanych rozpraw teoryę ekonomii politycznej w formie przystępnej, jak się wyraża redakcyą, ale jaknajściślejszej, bo na analizie matematycznej. W zeszytach pierwszych znajdujemy początek tego szeregu rozpraw p. t. „Ideal społeczny“ pióra samego redaktora. Poza tym celem głównym „Wiadomości“ zamieszczać będą prace z zakresu rozwoju różnych gałęzi gospodarstwa, z socjologii, z dziedziny wychowania publicznego, higieny powszechnej, statystyki, techniki asekuracyjnej itd. Oprócz „Idealu społecznego“ zeszyt pierwszy mieści dwie jeszcze rozprawy: p. L. Kulezyckiego, Poglądy socjologiczne Adolfa Coste'a i p. Odrowicza O stanowisku społecznem lekarzy w Austrii. Resztę czterocarkusowego zeszytu wypełniają: sprawozdania, bibliografia i zapiski.

Przeglądu weterynarskiego, czasopisma poświęconego weterynaryi i hodowli nr. 2 za luty br. zawiera: 1) Dr. St. Fibich: Promienica prosówkowa pierwotna mięśni krowy (z instytutu patologii ogólnej i anatomii patologicznej akademii weterynaryjnej we Lwowie prof. dra Mieczysława Grabowskiego); 2) J. Kowalewski: O znaczeniu anatomicznych zmian napotykanych w gruczołach chłonnych przy oględzinach mięsa. 3) Fr. Fried: Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła. 4) Wincenty Gorecki: Nowa rzeźnia miejska we Lwowie. 5) Streszczenia i oceny. 6) Rozmaitości. 7) Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. 8) Wiadomości bieżące. W dziale ostatnim pomieszczono wyrazy gorącego wspomnienia o s. p. drze Piotrze Seifmanie, b. rektorze szkoły weterynaryjnej lwowskiej i o s. p. Marcynie Jarmocu, zmarłym w d. 4. z. m., b. weterynarzu okręgowym mazowieckim, uczniu szkoły wileńskiej, zasłużonym w pracy nad rozwojem nauki weterynaryi w Polsce.

Polacy pod zaborem pruskim. („Polacy pod władą pruską, historyka erta, napsał dr. R. Marsan“). Dr. Marsan wydał pod tym tytułem rozprawę w języku czeskim, w której daje rzut oka na stulecie przesładowanie Polaków pod berłem Hohensollernów.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

Lwów, 6 lutego.

(O podpaleniu).

We wrześniu 1900 r. zgorzało w Hucie suchodolskiej, własności Romana hr. Potockiego, 7½ sagów drzewa. Choć stwierdzono, że ogień został podłożony jakąś zbrodniczą ręką — sprawy tego czynu atoli przez dłuższy czas nie można było schwycić. Dopiero w październiku u. r. udało się żandarmeryi wysledzić sprawcę pożaru w osobie Mikołaja Spalińskiego, 26 letniego robotnika z Huty suchodolskiej. Ogień był straszny i gdyby nie szybka pomoc, byłoby spalono 400 sagów drzewa, stojących w jednym rzędzie, a wtedy kto wie czy i cały las nie byłby poszedł z dymem. Badany w śledztwie Spaliński przyznał się zaraz do czynu, podał prztem, że uczynił to za namową Tomasza Żukowskiego. Ten Żukowski miał złożyć do dozorcę lasowego Józefa Miki za to, że Miki przyłapałszy raz Żukowskiego na kradzieży łyk, zabrał mu płótniankę i siekiere.

Żukowski myśląc, że wskutek tego pożaru przeniosą Mikę na inne miejsce służbowe, nie szczędził obietnic Spalińskiemu za pomyślnie podpalenie. Spaliński, choć sam żył z Miką w największej zgodzie i w spalaniu sagów nie widział dla siebie żadnego interesu, posłuszny namowom Żukowskiego — chwycił pewnej nocy snop słomy i nią ogień wznicił w miejscu, które mu wskazał Żukowski, jako najsuchsze. Oprócz Tomasza Żukowskiego chciał użyć Spalińskiego za narzędzie do zbrodni bratanek Tomasza Antoni Żukowski. Ten, żywiąc większą nienawiść do Miki, chciał mu już bezpośrednio szkodę wyrządzić.

Obiecawszy więc Spalińskiemu 40 kor., namawiał go, by pewnej nocy skradł Józefowi Mice pług i wóz, a prócz tego, by podpalił jego stodołę — „to może go wyrwie gdzie do innej budy“. Kradzież ta i podpalenie nie udały się jednak Spalińskiemu — mimo to odpowiada Antoni Żukowski za zbrodnię usiłowanego nakłonienia do podpalenia i kradzieży.

Rozprawie przewodniczy radca Podlaszeki, oskarża prok. Lewicki, bronią oskarżonych: Mikołaja Spalińskiego sekr. Domiczek, Tomasza Żukowskiego dr. Balko, zaś Antoniego Żukowskiego dr. Solański. Do rozprawy powołano trzech świadków, którzy zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

*

Dwa wyroki Trybunału administracyjnego i Najw. Trybunału w sprawie gminnej.

W r. 1901 wydzierżawiła gmina Kropiwnik nowy w powiecie drohobyckim, swoje pastwisko pod kopalnię nafty z wolnej ręki Szulimowi Schreierowi z Drohobycza, a dotycząca uchwała Rady gminnej została zatwierdzoną natychmiast przez Wydział powiatowy, a następnie także przez Radę powiatową. Jakkolwiek przeciw uchwałom tym wniesiono rekurs, sporządzony ze Schreierem kontrakt dzierżawny został zainstalowany na gruntach gminnych. Otrzymałszy wspomniany rekurs, w którym zarzucono, iż Rada gminna zezwoliła na dzierżawę jedynie 50 morgów a nie całego pastwiska, Wydział krajowy zarządził dochodzenie na miejscu, a następnie wydał orzeczenie, którem uchwały Rady gminnej, Wydziału i Rady powiatowej jako dla gminy niekorzystne zniósł. Sprawa poszła w dalszym ciągu na podwójne tory instancyj administracyjnych i rządowych. Schreier bowiem zażądał do Trybunału administracyjnego przeniesienia orzeczenia Wydziału krajowego, zaś gmina Kropiwnik wytoczyła w sądzie Schreierowi pozew o unieważnienie kontraktu i wpisu hipotecznego. Trybunał adm. zażalenie Schreiera odrzucił, uznał bowiem, iż od orzeczenia Wydziału krajowego, którem uznano daną uchwałę Rady gminnej za szkodliwą dla gminy, zażalenie do Trybunału jest w ogólności niedopuszczalne. Natomiast sprawę w sądzie gmina w dwóch instancjach przegrała.

Dopiero w Najwyższym Trybunale w Wiedniu zapadł wyrok dla gminy korzystny. W motywach tego wyroku Najwyższy Trybunał uznał, że skoro Wydział krajowy, jako właściwa instancja rekursowa dotyczące uchwały zniósł, to przez to odebrał kontraktowi dzierżawnemu prawną podstawę. Jest wprawdzie słusznem — dodano w wyroku — że do ważności wymienionych w § 99 ustawy gminnej, interesów prawnych, do jakich także zakwestyonowany kontrakt dzierżawny należy, wystarczyć potwierdzenie Rady powiatowej, atoli z tego jeszcze nie wypływa, aby uchwał w drodze rekursu przełożona władza zmienić lub znieść nie mogła. Jeżeli zatem sąd wdał się w ocenienie powodów Wydziału krajowego w swej uchwale i doszedł do wniosku, że powody uchwały nie uzasadniają, to do tego uprawnionym nie był. Dla sądu mogła tylko wyłonić się kwestya, czy Wydział krajowy, wydając uchwałę działając w granicach swej kompetencji. Tę kwestyę Najwyższy Trybunał potwierdził, albowiem w danym wypadku Wydział krajowy działał w granicach swego urzędowania.

Powyższy wyrok jest bardzo ważny, zwłaszcza że władze sądowe często nie ograniczają się na badaniu kompetencji władz administracyjnych, i wydają wyroki zmieniające prawomocne orzeczenia owych władz.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 6 lutego.

Zatarg cesarza z W. ks. Toskany.

Esseg. (Tel. wł.) Dziennik wychodzący w Esseg „Rheinisch Westphalische Zeitung“ zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby między wielkim księciem tokańskim a cesarzem Franciszkiem Józefem I-szym istniały naprężone stosunki. Cesarz Franciszek Józef I ma bowiem zamiar po śmierci w. ks. tokańskiego znieść tytuł książąt tokańskich. Wks. tokański zaprotestował ze swojej strony przeciw temu, uzasadniając, że tytuł w. ks. otrzymał dla siebie i swej rodziny nie od Austrii, choć jest członkiem domu austriackiego, lecz od mocarstw na kongresie wiedeńskim i ten tytuł może być domowi tokańskiemu odebrany jedynie przez mocarstwa, które były na kongresie wiedeńskim zastąpione.

Dziennik ten twierdzi dalej, że w. ks. Ferdynand tokański uważa się dalej za regenta Toskany, który tylko wskutek siły wojskowej Włoch nie może wykonywać swoich praw panującego. Z wywodów tego dziennika wynika dalej, iż naprężone stosunki między w. ks. tokańskim a cesarzem Franciszkiem Józefem I. zostały w ostatnich czasach zaostrowane sprawą ks. Luizy, ponieważ ojciec jej nie ma nic przeciwko temu, aby używała nadal przysługujących jej po rodzicach tytułów.

Berlin. (Tel. wł.) Sprawa między w. ks. tokańskim a cesarzem Franciszkiem Józefem I. zajmuje się bardzo żywo także „Rheinischer Courier“, który omawia szczegółowo stosunek w. ks. tokańskiego do dworu austriackiego. Píše między innymi ten dziennik, iż w rodzinie w. książąt tokańskich znajdują się dokumenta wykazujące, że hr. Beust po roku 1866 zachęcał w. księcia, aby wydał protest publiczny przeciw Włochom i że Beust sporządził nawet zupełnie dokładny plan, kiedy i w jaki sposób w. ks. tokański ma znowu objąć swoje księstwo. Jednakże cesarz Franciszek Józef nawet słysząc o tem nie chciał i powiedział: „Ja uszanowałem wolę ludu włoskiego, by sum rozstrzygnął, kto we włoskich prowincjach ma panować. Lud włoski rozstrzygnął przeciw w. księciu tokańskiemu i tak musi pozostać“.

Cesarz Franciszek Józef zakazał wówczas Ferdynandowi IV. tokańskiemu, aby nie wszczynał żadnej akcyi. Artykuł kończy się również zapewnieniem, że cesarz ma zamiar po śmierci obecnego W. księcia tokańskiego odebrać tytuł W. ks. tokańskich potomkom Ferdynanda IV.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. pryw.) Dzienniki podają bliższe szczegóły o wczorajszym śmiertelnym pojedynku w Krakowie. Przyczyną pojedynku było zajście w kawiarni „Secesya“ w Tarnowie przed kilku dniami. Siedzieli tam razem konesierzy adwokacki Taniewski i porucznik 57 pp. Kirchert. Przyszło między nimi do sprzeczki. Taniewski znieważał czynnie oficera. Ten dobył szabli i ciał Taniewskiego, zadając mu lekką ranę. Skutkiem tego zajścia oficer wyzwał Taniewskiego na pojedynek, który odbył się wczoraj w ujeżdżalni koło rogatki mogińskiej. Kula trafiła w lewą nogę Taniewskiego; przewieziono go do szpitala. Po wyjęciu kuli zmarł. Przyczyną śmierci było to, że szpik kości dostał się do naczyń krwionośnych a następnie do płuc, skutkiem czego nastąpiło uduszenie.

Kraków. (T. pryw.) Tyfus plamisty nie rozszerza się już; prócz 3 osób, które zachorowały w pierwszych dniach lutego, nie było więcej wypadków. Przebieg słabości u chorych na tyfus jest ciężki.

Sprawa hakatysty Willicha w Sejmie pruskim.

Berlin. (T. B. k.). W Sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem zabrał głos p. Ernst (Zjednoczenie jednomyślne) i omawiał sprawę landrata Willicha, który niedawno odebrał sobie życie. Stwierdza, że Willich był mężem bez skazy, a rząd, który powinien go być bronić, opuścił go w najkrzywdzniejszej chwili. Willich wystąpił ze Związku rolników niemieckich, ponieważ nie solidaryzował się z jego działalnością w prowincjach wschodnich. Związek bowiem podjada tam Niemców przeciw Niemcom.

Minister spraw wewnętrznych Hammerstein podnosi, iż Willich nigdy nie był w tem położeniu, by musiał prosić o przeniesienie. Na poufnej pogadance z ministrem prosił ze względu na trudne położenie swoje o przeniesienie. Rząd go nie opuścił, cenit zawsze wysoko jego zdolności, czego dowodem godności, jakimi go obdarzył. Rząd nie da się kierować w Poznańskiem ani Związkowi rolników, ani żadnemu innemu stronnictwu, które atoli wszystkie dążą do wspólnego celu, tj. do popierania niemieczyny. Gdy rządowi doniesiono o demonstracjach, urządzonych i projektowanych przeciw Willichowi, chciał mu pospieszyć z pomocą, ale zanim się to stało, Willich targnął się już na swe życie.

Przemawiało jeszcze kilku mówców w sprawie Willicha, poczem p. Barth postawił wniosek o zaprowadzenie tajnych wyborów w Prusiech i innego podziału okręgów wyborczych.

Minister Hammerstein oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (T. B. k.) Parlametarna komisja kongregacyjna przyjęła po dłuższej dyskusji za zgodą rządu, system kompromisowy dla badań nad przedłożeniami Izbie żądania o autoryzację 53 kongregacji męskich.

Izba dep. przekazała komisji wniosek, wzywający rząd do wyszukania środków, celem zaprowadzenia bezpłatności nauki w szkołach średnich. Minister oświaty rzekł, że odnosi się sympatycznie do tej reformy. Dep. Syveton zarzucał rządowi, że robi nauczycieli agitatorami politycznymi i że niektórzy nauczyciele szerzą teorie międzynarodowe i antypatryotyczne. Minister oświadczył, że protestuje przeciw temu z oburzeniem i chwali nauczycieli za ich patryotyczną postawę. Byli minister Leygne powiada, że jeżeli księża opuszczają kościoły i wstępują na arenę walk wyborczych, to także nauczycielom wolno brać udział w tej walce.

Izba przyjęła 500 głosami przeciw 1, wniosek, wyrażający uznanie rządowi za pochwałę pracy nauczycieli.

Strajki.

Madryt. (T. B. k.) Na radzie koronnej zaawiadomił prezydent ministrów Silvela, że usiłowania anarchistów, aby spowodować wybuch powszechnego strajku, pozostały bez rezultatu.

Barcelona. (T. B. k.) Strajkujący w Réus robotnicy dopuszczają się gwałtów. Żandarmeria kilkakrotnie interweniowała i użyła broni.

Sprawa p. Löhninga.

Berlin. (Tel. wł.) Löhning zamieszcza dziś w „Berliner Tageblatt“ artykuł, w którym zarzuca ministrowi Rheinbabenowi kłamstwo i twierdzi stanowczo, że tylko ożenienie się z córką feldfebla było powodem usunięcia go ze służby — a nie jego poglądy i stanowisko wobec polityki polskiej.

Mowa Buelowa na bankiecie agrarzystów.

Berlin. (TBk.) Kanclerz Bülow był wczoraj na bankiecie rady agrarnej i wygłosił mowę, w której dziękował tym agraryuszom, którzy brali udział w dojściu do skutku taryfy cłowej. Taryfa ta przynosi rolnikom znaczne korzyści, inaczej ich przeciwnicy nie byłiby jej tak stanowczo zwalczała. Dyskretycy i wzgląd na rządy związkowe nie pozwala mowcy jeszcze podać szczegółów o przyszłych traktatach handlowych. Kanclerz broni interesów rolnictwa z naciskiem, ale ostra taryfa cłowa jeszcze sama nie wystarczy; potrzeba zastosowania innych środków, ulepszenia środków komunikacji, silnej wewnętrznej kolonizacji, zwalczania zarazy bydła i t. d.

Dalej powiedział kanclerz, że pesymizm nie powinien zaznaczać się w polityce, przyszłość należy do optymistów. Horyzont polityczny w Niemczech zakrywa się więcej, niż w innych krajach, czarnymi chmurami.

Traktaty handlowe.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecka rada gospodarcza oświadczyła się przeciw przedłużeniu konwencji weterynaryjnej z Austro-Węgrami.

Na Bałkanie.

Sofia. (T. B. k.) W sobranu prezydent gabinetu Danew w odpowiedzi na interpelację w kwestyi macedońskiej oświadczył, że rząd świadom jest swych międzynarodowych obowiązków i wobec trudnych stosunków, jakie rozwinąć się mogą na Bałkanach, użyje jak najenergiczniejszych środków wobec bezprawnych wybiórków komitetu macedońskiego. Minister apeluje do Bułgarii, aby nie szła na lep wyegzaltowanej propagandy patryotycznej.

Zatarg z Wenezuelą.

Waszyngton. (T. B. k.) Ambasador angielski zapytywał sekretarza stanu Haya co do stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec propozycji, by sprawę uprzywilejowanego stanowiska w sprawie wenezuelskiej Anglii, Niemiec i Włoch, oddano pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w Hadze. Rząd waszyngtoński jest zdania, że sprawa ta powinna być załatwioną w Waszyngtonie.

Paryż. (T. B. k.) Do „Matin“ donoszą z Caracas, że rząd wenezuelski wezwał kupców wenezuelskich i obcych do podpisania drugiej pożyczki państwowej w kwocie półtora miliona boliwarów.

Berlin. (T. B. k.) Z Nowego Jorku donoszą, że powstańcy wenezuelscy znajdują się już przed bramami stolicy Caracas. Prezydent Castro zabiera obywateli przemocą do wojska, aby powiększyć swe siły wojenne. Wojsko posiada mało prowiantów i jeżeli nie przybędzie miastu pomoc z zewnątrz, będzie się musiało poddać powstańcom.

Skandale dworskie.

Drezno. (Tel. wł.) „Dresdener Anzeiger“ donosi z pewnego źródła, że zastępca ks. Luizy, Lachenal, zawiadomiony został ze strony dworu drezdeńskiego, że księżnie zabroniono przekroczenia granic austriackiej i saskiej.

Zaburzenia studenckie.

Rzym. (Tel. wł.) W Neapolu i w Pańwie wybuchły zaburzenia studenckie z powodu trudności, jakie stawiano przy egzaminach. W Neapolu przyszło do starcia studentów z policją. Studenci zabarykadowali się w gmachu uniwersytetu i dopiero przywołani bersalierzy i straż ochotnicza zdołali

przywrócić porządek. Wszechnica w Neapolu zamknięta.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBk.) Izba posłów. Między odczytaniami interpelacyami znajduje się interpelacja Merunowicza i tow. w sprawie oddania dostaw druków dla galicyjskich władz sądowych drukarniom w Galicji; interpelacja Haucka i tow. w sprawie udziału wojskowej muzyki w uroczystości na dochód Towarzystwa Komeńskiego. Fressl czyni wniosek otwarcia dyskusji nad odpowiedzią prezydenta ministrów, na poprzednim posiedzeniu, na interpelację w sprawie braku roboty w Pradze. Wniosek odrzucono. Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskami o zmianę regulaminu. Zabrał głos Kramarz.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Kramarz polemizuje z wywodami Pernerstorfera i wywodzi, że zmiana regulaminu w drodze naglącego wniosku jest dopuszczalna. Mowca wyraża uznanie dla wywodów przewodcy niemieckiej partii ludowej Derschatt, który oświadczył, że Izba powinna szanować swoje wolne obrane prezydium. Gdy on (Kramarz) należał do prezydium niestety tego nie zauważył. Rozpoczęto nalezycie szanować prezydium dopiero z chwilą, gdy zamiast obstrukcji niemieckiej nastąpiła obstrukcja czeska. Następnie w dłuższym wywodzie zastanawiał się mowca nad sprawą interpretacji regulaminu. (Mówi dalej.)

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach poselskich przypuszczają, że przedłożenia ugodowe przed marcem nie będą mogły przyjść na porządek dzienny Izby wobec tego, że jeszcze bardzo wiele jest spraw do załatwienia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ zaprzecza doniesieniu jakoby istniał zamiar na początku marca przerwać obrady parlamentu, owszem z powodu nagłości wielu spraw parlament będzie obradował nieprzerwanie do późnego lata, chyba gdyby zaskoczyła jakaś niespodzianka, co jest także możliwem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacja miasta Gorlic, złożona z burmistrza Gorlic dr. Radomyskiego, dr. Dziubczyńskiego i dr. Sterna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja parlamentarna młodoczeska odbyła posiedzenie, na którym uchwaliła wyjąć z pod obstrukcji pierwsze czytanie o konwersji renty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem obradowała komisja przemysłowa nad §. 3 ustawy o opilstwie.

Piepes-Poratyński żądał, aby kupcom wolno było i nadal sprzedawać wódkę w zamkniętych naczyniach o pojemności 70/100 litra, żądał dalej aby zrobić różnicę między fabrykantami a *gewerb-mässige Erzeuger* i aby fabrykantom pozwolono sprzedawać wódkę w naczyniach do dwu litrów. Poparli go pp. Weisskirchner i Deym.

Dawid Abrahamowicz sprzeciwia się temu, aby kupcom wolno było sprzedawać wódkę o zamkniętych naczyniach z tego powodu, ponieważ nacierpi na tem propinacja.

Wnioski Piepesa-Poratyńskiego odesłano do podkomitetu, do którego wybrano Dawida Abrahamowicza w miejsce Doboszyńskiego.

Deputacja miasta Gorlic przybyła celem spieszenia utworzenia tam gimnazjum i budowy sądu. Była u ministra Hartla.

Po zamknięciu numeru.

Kradzieże. Jakis amator-cyklista skradł p. Reisowi zam. w ul. 29 listopada l. 31 rower z motorem beuz. wartości 2000 kor. — P. Stablewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Kleparowskiej l. 6, skradł jakis, dotychczas niewyśledzony złodziej, futro bobrowe wartości 600 kor. — Luny znów złodziej skradł p. Dzieślewskiej, zamieszkałej przy ul. Klonowicza l. 7, dwa futra popielicowe, a do tego srebrne widelce i łyżeczki ze znakami A. B., wartości 410 kor. We wszystkich tych wypadkach półów był dobry i udany, gdyż policja dotychczas nie wpadła na trop złodziei.

Sprytni złodzieje. Ze sklepu Maurycego Magora, zamieszkałego w ulicy Kazimierzowskiej l. 14, skradli złodzieje ubiegłej nocy kasę wertheimowską. Choć kasa była znacznej wagi, złodzieje dali jej radę i uwieźli w nieznanym kierunku. W kasie znajdowały się rozmaite papiery, losy i gotówka 600 kor.

W naszej Administracji złożyli:

Na Jasną Górę w Częstochowie:

N. N. 4 kor.

Na rzecz nieszczęśliwej rodziny H.:

Mieszkowski z Podkamenia 10 kor., Magierska z Kalnicy 1 kor., J. B. Zagórz 2 kor., uważny czytelnik 1—, J. K. z Sądowej Wiszni 5—, L. M. i K. M. 5—, T. Malecki z Koszaka 10—, Antoni Henusz z Bochni 5—, Zbyszek Deyczakowski z Ottyni 2—, E. K. z Czernichowa 2—, Zagajewski ze Lwowa 2—, Mumicki Tad. z Uhnowa 1—, Stan. Głabiński z Brzostka 1—, N. N. 6—, Zenowicz, zamiast kwiatów na trumnę śp. Kędzierskiej, 6— kor.

Na gimnazjum polskie w Oleszynie:

Andzia B. 1—, Bernard S. 1—, J. M. Y. 8—, E. Jaworski 3—, M. Czerny 2—, Edmundowa hr

Starzeńska z Kołomyi 14—, K. Barwińska ze Stanisławowa 1—, Józef Doening z Butowic 2—, grono profesorów rzeszowskiego gimnazjum 35'65, A. L. z Radziechowa 1'20, Janina Żebrowska z Rzeszowa 4—, W. Wencel z Tłumacza 6'3), klasa I. a. IV. gimn. 8'64, J. K. 8'70, P. A. 7—, Tadeuszowie Pilatowie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stachurskiej, 20—, P. K. 4— kor.

Dla Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.:

Wilma M. 4 kor.

Na Przytulisko brata Alberta:

Kasa biurowa II. oddz. rach. kraj. dyr. skarbu 10 kor., P. K. 2 kor.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie:

P. K. 2 kor.

Na krzyż Smolki:

P. K. 2 kor.

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

P. K. 2 kor.

Na Przytulisko św. Józefa:

U. U. 10 kor.

Depesze handlowe z d. 6 h. m.

Wiedeń, 6 lutego. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'15 Renta majowa 100'20, Węgierska renta koronowa 89'80, Akcje kredytowe 697'50, Kredytowe węgierskie 742—, Bank anglo-austriacki 278 —, Unionbank 547 —, Bankverein 473'50, Laenderbank 406'50, Kolej pań. 693'25 Lombardy 57— Elbenthal 435—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 394— Rima Muranyi 400—, Prager Eisen 1845—, Losy tureckie 120'75, Ruble 253—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Usposobienie lepsze.

Berlin, 6 lutego. O godz. 12 m 30 notowano: Kredyty 220'10, Disconto Commandit 198'90, Usposobienie silne.

Wiedeń, 4 lutego. (Gielda zbożowa) Pszenica na wiosnę 7'46 do 7'47, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 6'76 do 6'77, na maj-czerwiec 0— do 0—. Kukurudza na maj-czerwiec 0— do 0—, Owies na wiosnę — do —, Rzepak na styczeń-luty 0— od 0—, na sierpień-wrzesień 6'20 do 6'21. Usposobienie: pszenica i zyto pewne, owies słabiej. Pochmurno.

Budapeszt, 4 lutego. Pszenica na kwiecień od 7'47, do 7'48, Zyto na kwiecień 6'54 do 6'55, Owies na kwiecień 5'09 do 6'00, Kukurudza na maj od 5'95 do 6'26, Rzepak na sierpień od 11'65 do 11'75.

Oferty mierne.

Chęć ograna.

Usposobienie lepsze

Pogodnie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 5 lutego b. r.

Hotel George'a. D. Dehonig z Darmstadt, M. Jaroszyński z Błodnik, S. Wybranowski z Klimkówki, T. Bohdan z Milatyna, S. Ostaszewski z Klimkówki, T. Waydowski z Tarnopola, S. Gołaszewski z Koneczaków, Ch. Grossmann z Wiednia, R. Ostrejko z Litwy, A. Rosenberg z Kolonii, J. Jaglenczyński z Warszawy, Z. Skrzyszowski z Chłamowic, T. Horodyski z Komarowa, L. Podlewski z Bajkowie, H. Dolański z Radłowa, S. Ołowski z Żurawna, M. Landes z Żurawna, B. Nasiewicz z Łuzanowa, H. Potworowski z Radecha.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwab fularowy

od 60 centów do zł. 3'70 za metr na bluzki i suknie, fra-

ki już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. Seiden-Fabrik Henneberg, Zurich.

401 6

Lekarz-dentysta Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 1218

Dr. Artur Till

otworzył kancelaryę adwokacką i prowadzi ją wspólnie z ojcem swoim Prof. Dr. TILLEM we Lwowie, przy ulicy Pańskiej 4. 1206

Kancelarya adwokacka na powiecie, znakomicie idąca do odstąpienia. Zgłoszenia pod: „Kancelarya adwokacka“. Administr. „Słowa“. 1062 3

Oświadczenie.

Oświadczam, że nie jestem autorem notatki kronikarskiej pt.: „I to także ksiądz“, umieszczonej na stron. 7, nr. 3 „Monitora“, niemniej, że nikogo do umieszczenia tej notatki i do podpisania pod nią mojego nazwiska nie upoważniłem. Zauważam także, że nie miałem nigdy i nie mam żadnego powodu składać na ręce Redakcyi „Monitora“ hołdu i czci, tudzież wyrazów uszanowania jako obrońcy prawdy, co uczynił w moim imieniu autor owej notatki, podzywający się pod moje nazwisko. 1306

Stanisław Otowski
rządca dóbr państwa Żurawno.

SPORT.

Ze sportu konnego.

Nasza hodowla. Na walnem zgromadzeniu „Narodow. Tow. chowu koni i wyścigów” i „Tow. zachęty”, odbytem w Kasynie Narodowem we Lwowie, uchwalono między innemi solidarną rozwinąć działalność w kierunku sanacji dotychczasowego systemu nabywania przez rząd i kraj reproduktorów, a mianowicie, żeby w przyszłości zakupna ogierów półkrwi i oryentalnych załatwiano po publicznie odbytej próbie galopowej. Wspomniane wyżej Towarzystwa, w myśl tej uchwały, mają porozumieć się w tej sprawie z towarzystwami gospodarskiemi, a następnie przez komitet doradczy wnieść odnośnie podanie do ministra rolnictwa.

356.300 koron przeznaczono na tegoroczne nagrody w wyścigach „Tow. jazdy panów” w Alagu, Preszburgu i Siófok, t. z., że w porównaniu z przeszłym rokiem więcej o 11.500 kor. Z sumy tej na Alag przypada 306.300 kor., a więc więcej w porównaniu z przeszłym rokiem o 28.100 kor.

14.545 franków daje francuskie Tow. Steeple Chase na tegoroczne wyścigi we Francji. Ołbrzymia suma jest chyba także w swoim rodzaju rekordem.

Najdroższym roczniakiem we Francji był w przeszłym roku pochodzący ze stada pani H. Say „Tarquin” po The Bard-Thebaide. Księżę Brissac zapłacił za niego 71.500 fr.!

Ze sportu zimowego.

Nasze tory łyżwiarskie nie przestają ściągac licznych rzesz zwolenników jedynego u nas, prawdę powiedziawszy, uznanego jako łączącego przyjemne z pożytecznym sportu. Rojno bywa na antysemitycznym „Morskiem Oku”, nie brak obojętnych łyżwiarzy i łyżwiarek na stawie Sobka, znaczną sympatią cieszy się „Sztillerówka”, której właściciel okazuje pochwałę godną dbałości o wygodę i przyjemność publiczności, a Stawy Panieńskie zawsze są modnym u nas salonem zimowym, ulubionym rendez-vous mniej lub więcej eleganckiego światka sportu łyżwiarskiego. Szkoda tylko, że Towarzystwo łyżwiarskie powraca od czasu do czasu do zaprowadzonego w bieżącym sezonie, bardzo niemilego dla publiczności a szkodliwego z pewnością dla niego samego w następstwach, systemu oszczędnościowego. Mam tutaj na myśli oświetlenie, które niekiedy — jak to już raz zauważyłem — w porze, przeznaczonej dla „szerszej” publiczności, za niższą ceną wstępu, bardzo wiele pozostawia do życzenia i zupełnie zawsze słusze wywołuje narzekania. Pomijam niewystarczające, sześciu czy pięciu lampami, oświetlenie toru; w noc księżycową zwłaszcza, narzekaniom łyżwiarzy pod tym względem można nie przyznać słuszności, ale brak latarni na przejściu od bramy wchodowej do wstępu na tor, nie da się usprawiedliwić i może się stać kiedyś powodem przykrego bardzo, na niezbyt wygodnych schodach, przed tem przejściem, wypadku. Zdarza się niekiedy, że już po godzinie 8-mej, a więc w porze, kiedy jeszcze wiele osób wchodzi i wychodzi, żadnego u wejścia nie zastaje się światła; świeci się wprawdzie jedna latarnia na przejściu, ale tak daleko od schodów, że możliwości na nich wypadkowi bynajmniej nie zapobiega.

Nie wątpimy, że brakom, będącym zapewne w znacznej mierze objawem opieszałości służby zajętej na torze, zechce Towarzystwo, dbałe nie tylko

o własny interes, ale także o wygodę publiczności, raz na zawsze zapobiedz.

Krajowe wyścigi na łyżwach rozegrano 18 z. m. na torze w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie przy dość słabym udziale publiczności. Współzawodników także zgłosiło się niewielu. „Wyścig główny” obejmował trzy biegi na przestrzeniach: 500, 1500 i 5000 metrów. W pierwszym biegu na dziewięciu współzawodników zwyciężkim był Cz. Kamiński w 59 sek., drugim Swen w 1:4. W drugim biegu parami na czas: Kamiński w 3:56 i Swen w 3:21. W trzecim biegu parami na czas ostateczne zwycięstwo odnosi Kamiński w 10:53, drugie miejsce zdobywa M. Bodalski w 11:15, Swen upadł w pierwszym okrażeniu i wycofał się. Kamińskiemu tedy przyznano tytuł mistrza i złoty medal. Oprócz tego odbyły się: „bieg młodzieży” do 14 lat i „bieg zachęty” na 1000 mtr., w którym pierwszym był W. Czaplicki w 2:39, drugim Tkaczyk w 2:39, trzecim M. Miernowski w 2:4. Łódź był ostry, a więc do wyścigów nie bardzo podatny, pomimo to jednak, Kamiński poprawił dawny rekord na 5000 mtr.

Międzynarodowe wyścigi w Davos rozegrane 17 i 18 z. m. dały następujące wyniki: Na przestrzeni 500 mtr.: 1. Gundersen (Chrystiania) 0:47⁴ (światowy rekord 0:45²), 2. Manno (Peszt) 0:49⁸, 3. de Spoppani (Paryż) 0:50⁸. Biegało 7. Na 5000 mtr.: 1. Gundersen 9:13² (światowy rek. 8:37⁶), 2. Koning 9:32⁸, 3. de Spoppani 9:36⁴. Biegało 7. Na 10.000 mtr.: 1. Koning 19:12⁸, 2. Gundersen 19:14⁸, 3. Besemer 19:47⁶. Nadzieje, że Gundersen podniesie swój własny rekord, osiągnięty przed paru tygodniami na 500 mtr. w Drammen (Norwegia), zawiodły, czas bowiem, w jakim przebył teraz tę przestrzeń, jest od poprzedniego wyższy o jedną sekundę. W sztucznej jeździe zwycięstwo odniósł Salchow, druga nagroda dostała się Syersowi. Jazda Salchowa, jakkolwiek bardzo miała być piękna, nie dorównywała jednak rezultatom, osiągniętym w latach dawniejszych.

W wyścigach wiedeńskich, odbytych 21 ub. m., a mianowicie w związkowych biegach juniorów i nowicyuszów, brał także udział Polak Stanisław Dziurzyński, nie zdobył jednak miejsca.

Z atletyki.

Jeszcze o Cyganiewicz. Walki zapasnicze, rozegrane w dalszym ciągu w Colosseum Thorna w końcu ub. m. nie przedstawiały już w swoim przebiegu nic tak dalece interesującego a tem mniej nowego; tam zaś, gdzie Cyganiewicz brał udział, kończyły się zawsze, dającem się z góry przewidzieć, zwycięstwem Zbyszka. Dziś podajemy jeszcze kilka dat z dotychczasowej kariery zapasniczej tego nadzwyczajnego, ołbrzymią siłą przedewszystkiem, atlety. W latach 1901 i 1902 zdobył Cyganiewicz tytuł mistrza walki francuskiej w wiedeńskich klubach: „I. Ringsport Club”, „Sparta” i „Vindobona”, a w cyrku Sidolego w Bukareszcie, walcząc o nagrodę 1000 franków, kładzie między innymi głośniego Hitzlera. Teraz udał się Cyganiewicz do Łodzi, na wiosnę zaś, zamierza wziąć udział w międzynarodowych zapasach o mistrzostwo światowe w Paryżu i wątpić nie można, że doskonałym tam odegra rolę. Posiada on, jak to już zaznaczyliśmy niejednokrotnie, wszystkie warunki na światowej sławy zapasnika, a jeżeli jeszcze z czasem dobędzie trochę więcej rutyny, o tryumfach jego nad najrozgłośniejszymi w świecie, nie zwalczonymi do-

tań zapasnikami, niezawodnie wkrótce będziemy mogli usłyszeć.

Miasto Paryż przyznało, między innemi towarzystwami sportowemi, także Klubowi atletycznemu subwencji 2000 fr. Z subwencji tej nie są zadowoleni paryscy atleci, a niezadowolenie objawiając, wykazują, że Paryż w r. zeszłym miał z rozmaitych gałęzi sportu 1,236.070 fr. dochodu, co wobec wydatków 757.200 fr. przyniosło mu czystego zysku 578.870 fr.

Na rok bieżący dochody preliminarowane są jeszcze wyżej, rozchody zaś znacznie niżej. Przewidują mianowicie w budżecie z jazdy na kole 351.530 fr. dochodu, a 56.270 rozchodu, z samochodów 64.500 dochodu, 221 rozchodu, z atletyki i innych sportów 270.680 dochodu, 387.470 rozchodu (w tem wydatki na fizyczne wychowanie w szkołach), ze sportu konnego 639.800 dochodu, 250.000 rozchodu, razem 1,326.510 dochodu, 693.961 rozchodu, tak, że czysty zysk wyniesie 632.549 franków. Zwolennicy atletyki sądzą, że wobec takiego stanu rzeczy, powinno miasto na tak pożyteczną gałąź sportu więcej ofiarować.

G. Thomas z paryskiego Klubu atletycznego, osiągnął bardzo ładny rezultat, przebiegając na torze „du Carrousel” w godzinie 17.726 klm. Jeżeli ten rezultat przez francuski Związek towarzystw zostanie uznany, to stanowiłby nowy francuski rekord pieszy na dłuższą metę.

Pytlasiński, porzucił, zdawało się, na zawsze arenę zapasniczą i objął zarząd pewnego hotelu w Odesie. Ale... *on revient toujours à ses premiers amours*. Tak też i Pytlasiński wrócił znów do zapasów i, według otrzymanych wiadomości z Warszawy, otwiera tam wkrótce szkołę zapasniczą a w najbliższym także czasie ma zamiar urządzić wielki konkurs zapasników.

Dział ekonomiczny.

Koleje żelazne w 1901 r.

Ministerstwo kolejowe wydało świeżo (w języku niemieckim) ołbrzymi tom „Statystyki parowych kolei żelaznych w Królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych za rok 1901”. Wyjmuje z tego wydawnictwa najciekawsze cyfry:

Ogólna długość przeznaczona do użytku publicznego sieci kolejowej wynosiła w końcu roku 1901 — 19.553 kilometrów, czyli o 293 klm. (1⁵² pre.) więcej, niż przed rokiem. Jeżeli od tej cyfry odtrącimy te przestrzenie kolejowe, które acz leżą w obrębie państwa austriackiego, ale są własnością dróg zagranicznych (99 klm.) i przeciwnie doliczymy 28 klm., położonych na ziemiach, nie wchodzących w obręb państwa, otrzymamy, że długość właściwie austriackich kolei wynosiła 19.482 klm., z czego 7.744 klm. stanowiły własność państwa, a 11.738 klm. własność prywatną.

Z kolei państwowych 113 klm. pozostawało w obecnym zarządzie, natomiast 3.684 klm. dróg prywatnych znajdowało się w zarządzie państwowym; tak, że w końcu roku sprawozdawczego 11.315 klm. dróg żelaznych zostawało w zarządzie państwowym, zaś 8.054 klm. w zarządzie prywatnym.

Na utrzymanie i przeróbki wszystkich tych

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówniej.

— Człowieku, człowieku! — zawołała. — Czyż nie możesz odrzuć, kiedy przestroga ma na celu twoje własne dobro? Powracaj do Londynu! Wyjedź dziś wieczór! Uciekaj stąd za jakąkolwiek cenę! Cicho, mój brat nadchodzi! Ani słowa o tem, co mówiłam... O, patrz pan, jaki tam śliczny storeczek... Jesteśmy tu, na mozarach, bardzo bogaci w storeczki, ale pan przyjechał za późno i już pan nie będzie mógł ocenić piękności naszej okolicy.

Stapleton zaniechał pogoni i wracał do nas zadyszany, czerwony od wysiłku.

— Beryl, to ty! — rzekł; zdawało mi się, że ton jego powitania nie był nazbyt serdeczny.

— Zgrzałeś się bardzo, Janku?

— Tak, gonilem okaz *cyclopidas*. To rzadki owad, a w ciągu ostatniej jesieni nie widziałem go prawie wcale. Jaka szkoda, że go nie mogłem schwycić!

Mówił obojętnie, ale małe siwe oczka biegały nieustannie od młodej dziewczyny ku mnie.

— Widzę, żeście się już państwo zapoznali.

— Tak; mówiłam właśnie sir Henrykowi, że przyjechał zapóźno i nie będzie już mógł ocenić prawdziwej piękności mozarów.

— Ach, więc ty bierzesz pana...

— Sądzę, że to sir Henryk Baskerville.

— Nie, nie — rzekłem. — Tylko prosty mieszkanin, ale jego przyjaciel. Nazywam się dr. Watson.

Rumieniec gniewu przemknął po jej wyrazistej twarzy.

— Rozmawialiśmy zatem o sprawach niewłaściwych — rzekła.

— Coprawda, niewiele mieliście czasu na rozmowę — zauważył jej brat, patrząc tym samym pytającym wzrokiem.

— Mówiłam do dra Watsona, jakgdyby był stałym mieszkańcem, nie zaś tylko gościem w naszych stronach — rzekła. — Mało go może obchodzić, czy pora dla storeczków jest wczesna, czy późna. Ale pójdzie pan dalej i wstąpi do Merripit House?

Wkrótce stanęliśmy przed skromnym domem, który był niegdyś, w dawnych czasach folwarkiem jakiegoś hodowcy bydła, teraz zaś został odrestaurowany i przerobiony na siedzibę nowoczesną. Sad otaczał go dokoła, ale drzewa, jak zwykle wśród mozarów, były nędzne i skarlłowate, tak, że na ogół cała okolica wyglądała ubogo i robiła smutne wrażenie.

Stary służący o szczególnej twarzy, jakby zaszuszonej, ubrany w strój wieśniaczy, otworzył nam; on widocznie prowadził tu gospodarstwo. Obszerne pokoje były jednak urządzone z wytwornym smakiem, który wykazywał staranie ręki kobiecej. Spoglądając przez okna na bezbrzeżne, kamieniste mozary, które ciągnęły się do najdalszych krańców widnokręgu, pytałem siebie ze zdumieniem, co mogło znievolić tego wysoce wykształconego człowieka i tę piękną kobietę do zamieszkania w takim dzielnym pustkowiu.

— Zdumiewa się pan, że wybraliśmy taką osobliwą miejscowość — odezwał się Stapleton, jakgdyby w odpowiedzi na myśl moją. — A jednak urządziliśmy sobie życie tak, że jesteśmy szczęśliwi, nieprawda, Beryl?

— Zupełnie szczęśliwi — odparła, wszelako bez przekonania w tonie.

— Utrzymywałem szkołę w jednym z hrabstw północnych — rzekł Stapleton. — Dla człowieka mojego temperamentu była to praca mechaniczna i nudna, ale obcowanie z młodzieżą, urabianie nieświadomych umysłów, wpajanie w nie własnych zapatrywań i pojęć miało dla mnie dużo uroku. Los jednakże był mi wrogi. W szkole wybuchła zaraźliwa choroba i trzech chłopców umarło. Był to ciężki cios dla mego zakładu, który skutkiem tego podupadł zupełnie, ja zaś straciłem bezpowrotnie znaczną część mego kapitału. Gdyby nie żał za chłopcami, których towarzystwo lubilem tak bardzo, mógłbym się cieszyć własnem nieszczęściem, albowiem, mając wrodzone wielkie zamiłowanie do botaniki i zoologii, posiadam tu nieograniczone pole działania; siostra moja zaś kocha przyrodę nie mniej odemnie. Objaśnienie to jest odpowiedzią na zapytanie, jakie wyczytałem w twarzy pańskiej, gdy przyglądałeś się pan przez okna mozarom.

— Istotnie, mówiłem sobie, że pobyt tutaj musi być smutny... mniej może dla pana niż dla siostry pańskiej.

— O nie, nie, nie znam smutku — wtrąciła żywo miss Stapleton.

— Mamy książki, mamy nasze zajęcia naukowe, wreszcie mamy zajmujących sąsiadów. Dr. Mortimer jest wielce uczonym człowiekiem w swojej specjalności; biedny sir Karol był nieporównanym towarzyszem. Zналиśmy go dobrze; nie jestem wcale w stanie wypowiedzieć, jak dalece odczuwamy brak jego. Jak się panu zdaje, czy przeszkodzi sir Henrykowi, jeżeli go odwiedzę po południu? pragnę bowiem go poznać.

— Sądzę, że będzie panu bardzo rad.

(C. d. n.)

kolei wydano w ciągu roku 52,724.796 k., t. j. po 2.735 k. na kilometr.

Kapitał zakładowy kolei państwowych oraz prywatnych, ale przez państwo na własny rachunek zarządzanych, statystyka szacuje na 2.359 milionów koron (+0.66 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim), z czego 159 mil. kor. (+6.17 proc.) zostało już umorzone. Natomiast kapitał zakładowy kolei prywatnych, pozostających w zarządzie prywatnym, oraz prywatnych kolei lokalnych zarządzanych wprawdzie przez państwo, ale na rachunek właścicieli, wynosił 4.429 mil. kor. (+2.68 proc.), z czego do końca roku sprawozdawczego umorzono 362 mil. kor. (+6.81 proc.).

Środki przewozowe zwiększyły się znacznie w okresie sprawozdawczym. Gdy długość kolei wzrosła o 1.68 proc., ilość lokomotyw zwiększyła się o 3.04 proc., wozów osobowych o 2.68 proc., towarowych zaś o 4.25 proc.

Na zaopatrzenie się w środki przewozowe wydano pod koniec roku 1901 — 898.86 milionów koron.

Na utrzymanie i przeróbki środków przewozowych wydano w ciągu roku 49.21 milionów koron (+8.89 proc.).

Ruch osobowy wyraził się w następujących cyfrach: przewieziono 169.58 mil. osób, przytem zrobiono 5323 osobo-kilometrów, tak, że przez każdy kilometr przejechało przeciętnie 276.509 pasażerów. W porównaniu z r. 1900 ilość przewiezionych osób wzrosła o 7.26 proc., czyli o 5.32 proc. na kilometr.

Z ogólnej ilości przewiezionych osób przypada na wagony klasy I 0.68 proc., na klasę II — 6.86 proc., na kl. III — 89.99 proc., na kl. IV (istniejącą tylko na szlaku Lwów-Bełzec) 0.08 proc. i na wojskowych 2.39 proc.

Zwiększył się tu w cyfrach absolutnych ruch towarowy. Przewieziono ogółem 120.51 milionów tonn i zrobiono 11.159 tonno-kilometrów, tak, że przez każdy kilometr przejechało przeciętnie 575.130 tonn. W porównaniu z r. 1900 ilość przewiezionych towarów zwiększyła się o 1.31 proc., natomiast na każdy kilometr wypada o 3.77 proc. mniej. Podobnie ilość tonno-kilometrów zwiększyła się o 0.27 proc., na każdy kilometr jednak zmniejszyła się o 1.53 procent.

Dochody wszystkich kolei austriackich wyniosły w 1901 r. 633 mil. k. (= 32.583 k. na kilometr), z czego 264 mil. (23.165 na klm.) przypada na koleje w zarządzie państwowym i 369 mil. k. (= 45.967 k. na km.) na koleje prywatne.

Wydatki równały się na ogół 444 mil. koron (w zarządzie państwowym 207, prywatnym 237 mil.) W porównaniu z rokiem poprzednim dochody wszystkich kolei zwiększyły się o 0.86 proc., wydatki zaś o 4.06 proc.

Czysty zysk wyniósł 189 mil. k. (w 1900 r. 203 mil. k.), czyli 9743 k. na kilometr (w zarządzie państwowym 5038, w prywatnym 164.28 k.) wobec 10633 k. (w zarządzie państwowym 5082, w prywatnym 18396 k.) w roku poprzednim.

Z powyższego wynika, że przeciętne oprocentowanie kapitału zakładowego wyniosło 2.95 proc. (koleje państwowe i na rachunek państwa zarządzanych 1.94 proc., koleje lokalne 1.60 proc., koleje prywatne 3.87 proc.), w roku 1900 zaś równało się 3.22 proc. (koleje państwowe i na rachunek państwa zarządzane 1.97 proc., koleje lokalne 1.43 proc., koleje prywatne 4.36 proc.).

Nieszczęśliwych wypadków w zdarzyło się 2075 (o 17 mniej niż w 1900 r.). Szkodę poniosło przytem 243 pasażerów (w tem z własnej winy 139), w tej liczbie 11 zabitych. Na każdy milion pasażerów wypada 1.43 nieszczęśliwych wypadków i

na każdy milion osobo-kilometrów 0.05 poszkodowanych.

Personal kolejowy składał się z 97.866 zatrudnionych (18.922 urzędn., 12745 podurz., 1956 kobiet i 64.233 służby), nadto w przecieciu rocznem zajętych było 111.386 wyrobników dziennych. Na gaże, płace i inne opłaty, wydano 246.99 mil. k.

Dla personalu istniało 25 kas emerytalnych, 21 kas chorych i 28 innego rodzaju kas humanitarnych. Kasy emerytalne wydały na emerytury i prowizye 16.91 mil., kasy chorych zaś na zapomogi i koszt leczenia 3.79 mil. k.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5. lutego.

W ogólnej sytuacji tutejszego targu nie zaszła widoczniejsza zmiana, gdyż spekulacja cofnęła się na stanowisko wyczekujące i chce przetrzymać najbliższe wypadki tak w dziale politycznym, jak i finansowym. Co do pierwszego zdają się wywoływać pewne wrażenie wypadki w Macedonii, wzbudzające dość ogólne zaniepokojenie co do ułożenia się sytuacji na wschodzie z chwilą nadejścia wiosny. Czas ten bywał tam zwykle dość krytyczny i pod koniec zimy zawsze niepokój się wzmagal; tym razem jednak, przeważa zapastrywanie, że zanosi się, głównie w Macedonii, na wypadki poważniejsze. Z kwestyą tą łączą zaś tutaj sprawę powodzenia konwersji renty wspólnej, a niewątpliwie przyczynią się względy polityczne do tego, by konwersję przeprowadzić w formie najmniej drastycznej, by nie wywołać zbytniego zwrotu walorów austriackich, lokowanych za granicą. I tak spostrzeżono już dość znaczny wpływ renty wspólnej, którą jednak kupowano tak ze strony spekulacji, jak i ze strony tutejszych kapitalistów dość chętnie, zapobiegając w ten sposób zbytniemu obniżaniu kursów w rentach. W innych walorach natomiast nastąpiła dość ogólna niższka, jedyny wyjątek stanowiły ziemskie akcje kredytowe z uwagi na bardzo korzystne taksacje zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły.

Targ lokalny był również mniej pomyślnie usposobiony, a przebieg obrotów, szczególnie pod koniec zamknięcia, sprawiał wrażenie pewnego znużenia, które w danym razie może przejść także w stan rozczarowania a nawet zwątpienia.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.90 do 8.—. Pszonica na terminie od 7.60 do 7.75. Żyto gotowe od 6.50 do 6.60. Żyto na terminie od 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 6.25 do 6.50. Owies obrotowy na terminie od 6.20 do 6.30. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browarniany 5.90 do 6.50. Rzepak 9.25 do 9.50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.75 do 7.25. Groch do gotowania 7.50 do 19.50. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza nowa 6.20 do 6.40. Kukur. stara 0.— do 0.—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw nowa od 68.— do 90.—. Konieczyna biała od 60.— do 120.—. Konieczyna szwedzka 80.— do 95.—. Tymotka 32.— do 38.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.75 do 17.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.60. Usposobienie niezmiennie, w spirytusie tendencja słabsza.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszonica prima 7.90 do 8.—, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6.60 do 6.70, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.90 do 6.50, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 6.30 do 6.50, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 6.25 do 6.50, średnia 0.— do —.—. Rzepak zimowy 9.— do 9.25, letni —.— do —.—. Siemię lniaue 11.— do 11.25. Siemię konopne

7.— do 7.50. Konieczyna czerw. prima 80.— do 85.—, średnia 55.— do 60.—. Konieczyna biała prima —.— do —.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 9.— do 9.50, zielony 9.50 do 9.75, pastewny —.— do —.—. Bobik koński 5.50 do 5.75. Wyka 6.— do 6.25. Otręby pszenne 3.60 do 3.80, żytnie 4.— do 4.10. Chmiel za 56 kg. —.— do —.—. Tymotka 36.— do 40.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 33.50 do 33.75 kontyngent, 19.— do 19.25 nadkont. Tarnopol-Brody 33.75 do 34.— kont., 19.25 do 19.50 nadkont. Sokal-Jaroslów 34.— do 34.25 kont., 19.50 do 19.75 nadkont. Rafinerie Lwów 35.50 do 35.75 kont., 21.75 do 22.—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

— Kredyt melioracyjny dla Królestwa Polskiego. Rząd rosyjski dopiero w r. 1896 przeznaczył pewien drobny fundusz na pożyczki melioracyjne. Kresy jednak, a w tej liczbie i Królestwo Polskie, nie miały prawa z funduszu tego korzystać. Obecnie fundusz ten został podwojony i dopuszczono do użytkowania z niego ziemian Królestwa. Pożyczki udzielane będą na melioracje w następujących gałęziach gospodarstwa rolnego: na osuszanie przestrzeni błotnych, drenowanie brzegów rzek i jezior, oraz piaszków lotnych, zalesienia, zakładania ogrodów owocowych, doprowadzenie do stanu wydajności nieużytków, zakładanie plantacji chmielu, urządzenie gospodarstw drobnych, stawianie budynków gospodarczych, budowę zakładów przemysłowych do przeróbki produktów własnych, oraz na zakup bydła rasowego.

— Kasa oszczędności miasta Tarnopola: ruch wkładek w styczniu r. 1903 był następujący:

Stan wkładek 4% z 31 grudnia 1902 k. 5,398.017.49
W styczniu 1903 włożono 1039 stron k. 315.013.88

Razem k. 5,713.031.37

W r. 1903 zwrócono 1104 stronom k. 272.367.06

Stan z dniem 31. stycznia 1903 k. 5,440.664.31

Książeczek w obiegu było 7925 sztuk.

Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszy.

Wiedeń, 6 lutego. Cukier (spokojny) 21.55, Spirytus 38.60. Nafta galicyjska niezmienniona —.—.

Berlin, 6 lutego. Banknoty austriack. 85.40. Spirytus —.—.

Frankfurt, 6 lutego. Austr. kredyt. 220.50, Disconto —.—, Laura 149.25, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Paryż, 6 lutego. Trzy procent. renta 100.02
Mąka 30.30.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessier, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasy handlowej i przemysłowej w Przemyslanach, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 15 lutego 1903 o godz. 6 pop. w własnym lokalu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego zgrom.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1902.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1902.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1902. 1285 1

Przemyslan, dnia 2 lutego 1903.

Kasa handlowa i przemysłowa stow. zar. z ogr. por. H. NASS, sekr. J. STERNBERG, prezes.

Odpowiedź na ostrzeżenie

Zarządu Browaru Mieszcz. w Ołomuńcu

Przekonawszy się, że piwo eksportowe Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego browarów przewyższa w smaku i ogólnej jakości piwo ołomunieckie, zaniechaliśmy pobierania piwa ołomunieckiego i zaprowadziliśmy w naszych restauracjach

Lwowskie piwo eksportowe

które sprzedajemy pod tą nazwą a nie pod nazwą gorszego piwa ołomunieckiego, jak ogłasza Browar mieszczański w Ołomuńcu. 129 10—1

Spodziewamy się, że P. T. Publiczność uzna nasz krok i zwróci swą predylekcję do znakomitego wyrobu krajowego, a pp. Restauratorowie pójdą również za naszym przykładem i wyrugują obce fabrykaty.

Józef Agid, ul. Grodecka 27.

David Handwerker, Kazimierzowska 20.

Wilhelm Propstein, Sobieskiego 8.

W poniedziałek 16 lutego 1903 roku odbędzie się o godzinie 5 wieczorem w biurze Banku zaliczkowego we Lwowie (gmach własny przy ul. Hetmańskiej 10).

XV. Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków Banku zaliczkowego we Lwowie, stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1902.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutorium, z czynności i rachunków za rok 1902.
3. Wniosek Rady nadzor. w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1902 (§. 77 stat.)
4. Zatwierdzenie wyboru 3 dyrektorów w myśl §. 4 st.
5. a) Wybór 7 człon. Rady nadz. w miejsce ustęp. b) Wybór uzup. 1 członka Rady nadz. na 2 lata. c) Wybór uzup. 3 członk. Rady nadz. na 1 rok.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1903 (§. 48 ustawy i statutu).

Lwów, dnia 27 stycznia 1903.

1257 1

Rada nadzorcza Banku zaliczkowego we Lwowie stow. zarejestrow. z ogr. poręką.

Dr. T. Skalkowski, prez.

Dr. T. Górecki, sekr.

Zamknięcie rachunków za r. 1902 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Banku przy ulicy Hetmańskiej 10. Wstęp na ogólne Zgromadzenie dozwolony jest członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi tj. 400 kor. (§. 37 stat.). — Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają karty legitymacyjne pocztą, ktoby zaś jej nieotrzymał, raczy się zgłosić do biura Banku

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołowane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

21 ciągnień raznie 21

1 kup. prem. (Gewinstschein). 5% losu zakł. kr. ziemsk. 1 em. 1 kup. prem. (Gewinstschein). 4% losu węg. Banku hipot., 1 los austr. Czerw. krzyża, 1 los węg. Czerw. krzyża, 1 los włoski Czerw. krzyża, 1 los Bazyliki (Dombau), 1 los serbski tytoniowy, 1 los Josziv (dobr. serc).

Główne wygrane: K. 90000, 70000, 700 0. 40000, 100.000, k. 30000, frank 100.000, kor. 30000.

Polecamy powyższą bardzo korzystną grupę losów na spłaty miesięczne po 10 K. Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań i ceki bezpłatnie. 1163

DOM BANKOWY
ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Skutki nadużyć nie szczeniach zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poważa jedynie w licznych wydawnictwach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21.

S. WAGNER
mechanik

Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej 1. 7.

poleca Maszyny do szycia i do haftów Singer, pierścieniowe i central - Bobin. Sprzedają na raty. Nauka haftu bezpłatna.

Przyjmuje wszelkie reparacje.

Fabryka kamienia

sztucznego i dachówek

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.

poleca wyroby

z kamienia sztucznego:

cegły okładzinowe, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

Z GLINY: dachówki prasowane i cegły próżne.

Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 896.

Uważamy

losy Bazyliki za bardzo tanie, bo mają plan gry taki sam jak węgierskie Czerwonego Krzyża, a są o 9 kor. na sztuce tańsze. Polecamy grupę 10 losów Bazyliki na spłaty po 10 koron / 24 rat po 100 względnie 5 losów na spłaty po 5 kor. / 24 po 50. Najbliższe ciągnięcie 1 marca. Prawo gry zaraz po złożeniu jednej raty, którą najdogodniej przesiadę przekazano. Na dalsze raty przesyłamy ceki wolne od porta. — Gazeta losowań i kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Dom bankowy 44

SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW

pl. Maryacki 7

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI

francuski, angielski, polski, niemiecki.

BERLITZ SCHOOL

ulica Trzeciego Maja, 1. 2.

1298 10-1

Już wyszło dziełko moje:

Nauka prawa handlowego i wekslowego

na użytku młodzieży szkół handlowych i buchalterów praktycznych, uznane za znakomite i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach. — Przygotowuję według najłatwiejszej metody za bardzo skromnym wynagrodzeniem do egzaminu z buchalterii i rachunkowości.

Adolf Raab

kierownik szkoły handl. w Przemyślu, Rynek 9.

187 13-4

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Służący kancelaryjny lat 28, kawaler, obeznany z manipulacją kancelaryjną mówiący po niemiecku poszukuje posady „J. H.” p.-rest. Lwów. 722 4

Uczeń VIII kl. gimn. poszukuje lekcji lub zajęcia także na prowincji „Dola” — Administr. „Słowa”, 1223 1

Lekcyi prowincjonalnej poszukuje akademik, izraelita. Zgłoszenia „Lekcyja”. Borszczów poste-rest — 1153 3-3

Droguista, Polak, obecnie w Księżym Poznaniu poszukuje od 1 kwietnia w Galicji posady jako podróżujący lub pomocnik. Łaskawe oferty pod „Poznań” do Biura dzienników, Lwów, Pasz Hausmana. 1171 2

Ekonom żonaty, bezdzietny średniego wieku, ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką gospodarczą. Poszukuje posady od marca 1903 r. „K. G.” p.-rest. Psary. 1194 2-2

Prawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego, Lwów lub prowincja. Wład. biuro ogłoszeń Płonna. 1213 3-2

Kucharka żonaty z chludnymi świadectwami poszukuje posady na ordynaryjny zarządek „W. B.” Stryj p.-rest. 1226 2-2

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskim poszukuje posady do zarządku domu, wdowca lub kawaler. Gródek, p.-r. „Z. D. 63”. 1243 2-2

Urzędnik poszukuje zarządu kamienicy za kaucją lub mieszkanie p.-rest. „D. J.” gł. poczta za okazaniem kwitu. 1297 2

Bony, nauczycielki i guwernerów poleca agencja nauczycielska, Lwów, Kamińskiego 6. 1300 1

Proszę o adres prywatnej szkoły realnej. Administr. „Słowa”. 1186 1

Zdolny matematyk i niemiec poszukuje lekcji. — Przygotowuję do matury Zgłoszenia pod „Akademik 1”. — Administracja „Słowa Polsk.” 1261 1

Koncyplient adwokacki szuka posady na kandydata notaryalnego „B. H.” p. rest. Mikulince. 1869 1

Ekonom żonaty, energiczny z chludnymi świadectwami, studiami fachowymi i 9 letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach poszukuje posady od 1 kwietnia 1903. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod „W. A.” p.-r. Borszczów. 1275 1

Rutynowany koncyplient z egzaminem adwokackim poszukuje posady. Biłża wiadomość „H. W.” p.-r. Stryj. 1270 3-1

Inteligentna pani, kat., poszukuje posady w sklepie, lub innej. Zgłoszenia „F. G.” Administracja „Słowa P.” 1288 2

Kandydat z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje miejsca za praktykanta gospodarczego. pod adresem Franciszek Kogut, Siocina p. Rzeszów. 1292 2-1

Panią z buchalterią niemiecką podwójną poszukuje zajęcia biurowego „Płna” biuro Sokołowskiego. 1303 2

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Pomocnika handlowego z działu kornego starszego, zdolnego prowadzić książki i większy handel ewentualnie kupię ten handel z powodu słabości właściciela — szukam zaraz. Oferty „J. B.” biuro dzienników, pasz Hausmana. 832 8-7

Kancelaryjka adwokata dra Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje koncyplienta z prawem substytucji. Warunki nader korzystne. 588 3

Ekonom z dłuższą praktyką, dobrymi świadectwami przyjmie na ordynaryjny zarządek Wierzbowce, p. Horodenska. Odpisy świadectw. 1048 6

Zarząd apteki w Żółkwi poszukuje magistra. — 1130 7-4

Zdolny pomocnik znajdzie posadę Magazyn haftów i drobiazgów damskich. J. Kocabik, Lwów. 1136 1

W modniarstwie uzdolnioną panią przyjmie salon młd Lewickiej Chorażczyzna 11. 1220 2-2

Przyrządkowy pomocnik znajdzie umieszczenie w zakładzie Bronisława Kazika — fryzjera w Rzeszowie. 1230 2

Podręczną pannę przyjmie zaraz Honkiszewska, magazyn kapeluszy damskich. Batorego 22. 1242 4-2

Wolni z dobrymi świadectwami i poręczeniem lub kaucją potrzebni zaraz do publicznej hali aukcyjnej, pasz Mikolasza. 1301 2-1

Towarzystwo asekuracyjne poszukuje urzędnika z zupełną znajomością języka niemieckiego i buchalterii. Zgłoszenia pod adresem: Fach pocztowy 83. 1260 3

Zakład fryzjerski Józefa Opidowicza w Stanisławowie, poszukuje dwóch zdolnych pomocników fryzjerskich. 1265 1

Poszukuję ekonomia od marca na mały folwark Oleśna p. Monasterzyska. 1273 2

Zdolny rutynowany zastępca poszukuje natchemiasz za posadę w wyśokim wynagrodzeniem dla rozpowszechnienia moliach zachorowujących oszczędnościowych regulatorów około 20—30 proc. oszczędności gazu. Oferty pod „Zastępca” Adm. „Słowa”. 1276 2

Zarząd dóbr Horbacz poszukuje pisarza ekonomicznego poczta Czerkasy. 1282 2

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeźby do sprzedaży publicznej hala aukcyjna Lwów pasz Mikolasza. Stała wystawa za wstępem wolnym. Licytacje peryodyczne już od 1 lutego. 273 ?

Fortepian krótki, dobrej marki z powodu wyjazdu, za 170 zł. sprzedam. Kochanowski 8. parter. 1259 1

Komisowa sprzedaż wyborczych miódów, we flaszach i beczkach Koryzińskiego z Brodów, cena bardzo umiarkowana, biuro ekspresów plac Bernardyński 8. 1263 1

Torf. Ulepszone kopaczki do wydobycia torfu do nabycia. Stupnicki. Lwów-Podsamcz. 1283 10-1

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz” ul. 3 Maja 1. 2. Lwów. 1098

Swojona małpka, papugi, kanarki do sprzedania, wysyła zaraz. Czajkowski, Kuty. 1294 3-1

Pierze gęsie pół kilo

tylko 60 cent., a lepszy gatunek 70 ct za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypiania pierzyn, poduszek i spodków. Próby w ilości 5 kg wysyła za zaliczką pocztową. J. Krasa, handel pierza w Śmielachowice koło Pragi (380), Czechy. Wymiana dozwolona. 1293 1

Za 1 kor. markę zasylam 5 ślicznych różnych kart z widokami z Hamburga, każdą frankow. i adresowane M. Andermann, Altona a E. Postamt 2. 1177 1

Kto chce mieć na zimę dobrą, ciepłą koldrę niech się uda z zaufaniem do specjalnej pracowni koldr i materaców Józefa Schustera — Lwów, Kopernika 5. Koldry na wełnianej wacie po złr. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14 złr. 324a ?

WANNY rozmaite, piece do wanień, kłozety poleca Książkiewicz, Lwów, ul. Jagiellońska nr. 18. Cenniki bezpłatnie. 957 10-5

Nasiona warzyw i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po cenach konkurencyjnych „zawodowe biuro dla spraw ogrodowych” Hetmańska 1. 8. 068 20-7

Zarząd dóbr Koszuli, poczta Nowosiółko koło Podwołoczysk, ma na sprzedaż w dobrym stanie pompę wodną ręczną, pulsometer czyli pompę parową, tudzież młocarnię cepową kiwiatową, młocącą 30 do 60 kóp dziennie. 1140 10-4

Spółka mleczarska w Suchodole p. Krosno wysyła codziennie świeże masło deserowe w paczkach pocztowych po 2 kor. 20 hal. za 1 kg loco Suchodół. 1181 5-2

Kompletny mundur urzędnika sądowego IX. rangi w zupełnie dobrym stanie do sprzedania, plac Akademicki 4, drzwi 8. 1189 3-3

Fortepiany i pianina nowe od 280 zł. przegrane od 50 zł. Franciszek KUBESA, Rynek 17. 1192 3

Miód patoka kuracyjny deserowy, czysty i ładny 5 kg. z puszką franco za zaliczką 6 koron — wysyła Teodor Gang, Denysów. 1195 10

Sprzedam lustro z konsolą złożone za 120 zł. suknię balową za 50 zł. oglądać można od 8 do 3. Piekarska 35, parter drzwi na lewo. 1196 3

Kompletny uniform X. rangi państwowej, nowy, sprzedam tanio. Ormiańska 31, I. piętro. 1207 3-2

Ładne gołębie — studnia wiercona 35 m. sprzedam ul. Marka 12. 1291 1

Tylko 2 złr. 25 ct.

kosztuje 1 paoska pocztowa 5 kg. w prasie nieco uszkodzonego 795

Mydła Toaletowego!

Wysyła za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należytości, wysyła

Wilhelm Hönig
fabryka mydeł i perfum, Wiedeń, XIII/4, Gusenleithnerstrasse 21.

Interesy majątkowe
i handlowe.

Kupię folwark 100—500 morgów możliwie z lasem. Warunek przyjęcia w cenę kupna placu budowlanego we Lwowie położonego. Kuryłowicz, Radymno. 1282 1

Poszukuję kupca na majątek w okolicy Ustrzyk „J. P.” biuro Sokołowskiego. 1302 1

Realność około 4 1/2 morga gruntu, murowany dom, 2 stajnie, 2 stodoły, studnia, do sprzedania. Antoni Unger, Mała Sygniówka koło Lwowa. 916 10-3

Poszukuję dzierżawy apteki Zgłoszenia z warunkami „Dzierżawa” Borszczów poste rest. 1152 1

Wierzytelnosci sądowe kupuje. Oferty pod „Korzystnie” biuro dzienników, Buchstaba, Lwów. 1205 4

Spółnika z większym kapitałem poszukuje się do pięknego intratnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Intracne” Administracja „Słowa”. 1245 ?

Poszukuje się dzierżawy od 300—400 morgów dobrego gruntu z gorzelnią lub z łakami od 1 czerwca 1903. Zgłoszenia pod „Dzierżawa”, Administracja „Słowa Polsk.” 1277 4-1

Mieszkania i sklepy.

Hotel VICTORIA centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ul. Hetmańska 1. 8. w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 i 1 zł. 50 ct. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 352 ?

Zaraz do wynajęcia! Dwa pomieszczenia kawalerskie, po 2 pokoje z przedpokojem do jednego należy stajnia i wozownia. Ulica Dwernickiego 22 B. 978 2

Teatralna 10. Od 1 lipca I piętro, 9 względnie 11 pokoi z przynależnościami do najęcia. 1011 8

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, ostatecznie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6 29

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla panienek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel. Lwów, Akademicka 24. 1107

Podziękowanie.

Niniejszem składam publicznie moje podziękowanie staropolskiemu „Bóg zapłać” Wiel. Panu dr. Władysławowi Bylickiemu docentowi uniwersytetu we Lwowie za umiejętne wyleczenie mnie w krótkim czasie z uporczywej słabości, gdy wielu bardzo lekarzy prócz noża, nie widzieli sposobu ulżenia mi w cierpieniu. Przyjmuje to Wielmożny panie tą drogą wyrazi wdzięczności i prawdziwego poważenia. Jadwiga Nowacka, żona ek. urzędnika cłowego, Nowosiółka Bukowina. 1270 1

Na karnawał bukiety kołtynowe i weselne można dostać po najniższych cenach w zakładzie ogrodniczym Antoniego Kuczek, Stryj. 1272 1

Na dziki polowania szuka dwóch panów we wschodniej Galicji. Za każdą ubitą sztukę płacę po 20 koron — zostawiając to na miejscu. Zgł. przyjmuje biuro dzienników. C. Halicz, Tarnopol. 1274 4

Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala poleca na spłatę generalny zastępca — M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 304 7

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 503

500 guldenów

można zarobić miesięcznie bez ryzyka uczciwie, łatwo i bez kosztów. Proszę bezzwłocznie nadesłać swój adres pod „K. 257” biuro anonsów „UNION” Stuttgart Dannenkerstr. 11. 1295 26-1

Zawiadamiam uprzejmie

P. T. właścicieli dóbr ziemskich, że z powodu nadmiaru zamówień na stałych i sezonowych robotników gospodarczych i rolnych więcej takowych przyjmować nie mogę.

Zgłębokim szacunkiem

Wł. Lewicki

właściciel konc. biura pośrednictwa w Jaśle. 1267 3-1

Odmrożenie

i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry usuwa w zupełności

Balsam syberyjski

wyrobu

Jana Michnika, w Bochni

Za nadesłaniem przekazu 1 kor. wysyła się bezpłatnie. 599 10

Pielegnuje rośliny w mieszkaniach, dekoruje pokoje kwiatami i roślinami „Zawodowe biuro ogrodnicze”, Hetmańska 1. 8. 669 10-5

Bazar kwiatowy

Sykstuska 1. 28.

poleca cięte kwiaty codziennie świeże, bukiety i bukietki ślubne i karnawałowe, wieńce pogrzebowe najtaniej. Wysyłka na prowincję. 984 ?

Reparacje i odnowienia powozów uskutecznią najtaniej zaszczytnie odznaczona fabryka powozów Liekendorfa, ul. Żulińskiego 4. 1184 10-4

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie J. Musilli przedtem J. Balko we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 1208 30

Proszę pomódz powstańcowi ranionemu pod Radziwiłowem. jeszcze żywymu. dostarczając elewów do francuskiego języka. „Dzienniki Hausman”. 1209 3-2

Na

Karnawał

najnowsze 647

Gazy

Kwiaty

Koronki

Peleryny balowe

Wstążki

poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — Hotel Żorża.

PAPIERY

kancelaryjne, listowe i rysunkowe wszelkie przybory do pisania i rysowania i malowania.

KSIEGI HANDLOWE

i gospodarcze,

poleca najtaniej

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie pl. Maryacki.

930 10-9

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

**Maggi przyprawa**

udziela zupom, rosółowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropel wystarcza.
Fłaszeczka od 50 hal. począwszy.

*1122 1-1

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

Rurki rosółowe.1 kapsułka na 1 porcję 12 h.
1 kapsułka na 2 porcje 20 h.
Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.**Francuskie zupy**w tabliczkach na 2 porcje 15 h.
Silne, łatwo strawne, zdrowe, zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Każdy,kto zaprenumeruje pismo
humorystyczno-satyryczne**„BOCIAN“**i nadeszłe do Administracji kwartalną prenumeratę w kwocie 2 korony, otrzymują *gratis i franco* wspólnie **Kalendarz Bociana na r. 1903.** Administracja, Kraków ul. Kaniowska 16. 1031**Panowie!****Kapsułki Zamba**

napelnione olejem z drzewa santalowego 0,3

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólu w kilka dniach.

Zalecane **gorąco** przez lekarzy. **O wiele lepsze niż santal.** Wyrabia tylkoAptekarz
E. LAHR
Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:

Główny skład i wysyłka: Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. i w aptekach we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekome leśne środki

**Bajecznie
tanie ceny!**

Bogato ilustrowane cen-

niki na żądanie bezpłatnie
H. Rundbakin, Wien IX/I.
797 6

Czyszczone i rektyfikowane

Najłżejsze Benzyny

do lamp benzynowych 1182

wszystkich systemów — poleca

Fibich Straszewska

Fabryka nafty Lipinki.**Oferty na żądanie.****Zawiadomienie.**

Stosując się do licznych życzeń moich gości, wyrugowałem z mego lokalu obcokrajowe piwo olomunieckie, w miejsce którego zaprowadziłem krajowe, z dobroci swej znane

Piwo Okocimskie marcowe

Polecając się łaskawym względem Szan. PT. Publiczn., kreślę się z poważaniem

SZYMON BLASBAŁGrestaurator, Lwów, ul. Teatralna 1. 26 (róg Kamińskiego).
1249 3**Konkurs.**Magistrat król. woln. miasta Sambora, rozpisuje ponownie konkurs na posadę **budowniczego miejskiego**, z płacą roczną 2800 kor., dodatkiem czynnej służby 500 kor. i 4 pięciolecia po 200 kor., oraz z prawem do emerytury.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać:

1. prawo obywatelstwa austriackiego.
2. dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.
3. dowód ukończenia nauk technicznych działu budownictwa lub inżynierii, oraz egzamin drugi rządowy, lub koncesję na budownictwo.
4. najmniej trzyletnią praktykę po ukończeniu techniki w dziale budownictwa lądowego.

Posada niniejsza zostanie nadana na rok pierwszy prowizorycznie, poczem nastąpić może zamianowanie.

Podania należy udokumentowane wnieść należy do tutejszego Magistratu w terminie do dnia 10 marca 1903 roku. 1271 3

Sambor dnia 4 lutego 1903.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny!**Bank austriacko-węgierski.**

Za drugie półrocze 1902 r. (47 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcję Banku austriacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

które wypłacać będą, od 4 lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku we Wiedniu i Budapeszcie jakoteż wszystkie filie Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1903 r.

BANK AUSTRIACKO-WĘGIERSKI.**Biliński**
gubernator.**Wolfrum**
general. radca.**Pranger**
general. sekret.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1258

Ważne dla Pań!Tylko za 10 zł.
wycyżkę się można w 12 lekcyjach
krej francuskiego pod gwarancją
w szkole krej**EUGENI WECKEROWEJ**
Lwów, ul. Kopernika 8.Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na staniki,
zakłady, pelerynki, szlafroki
i t. d. Przyjmuje się do skrojenia
całe suknie, a na żądanie do
sfaszowania i wyrobowa-
nia pod gwarancją najlepszej
dokładności. Zmówienia z pro-
winył uskutecznia się odwo-
tną pocztą, za podaniem do-
kładnej miary.Na konfekcyjne i kroje angiel-
skie osobny kurs.Księgarnia i skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Bukowski J. D. Ks. 880 4**Kazania pasyjne**tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży
gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych. — Cena
kor. 2-50, z przesyłką poczt. kor. 2-95.

— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

Ciągnięcie 16 bm.**kor. 90.000!**można wygrać na los 30/0
Zakr. kred. ziemsk. I. em.
który sprzedajemy po
10 k. miesięcznie.Prawo gry po złożeniu
pierwszej raty, najdogo-
dniej przekazem, dalsze
czekami bezpłatnie.Promesa na taki los do
tegoż ciągnięcia 4 kor.
Prosimy adresować
wprost do nas. 1296Dom bankowy
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.**Gazowe, benzynowe
i naftowe****MOTORY****i lokomobile****Osers & Bauer**

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.

Pierwszorzędny fabrykat.
Cenniki gratis i franco. 68**Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,**obowiązujący z dniem 1 maja 1903. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest według czasu
środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12-15	Z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa.	12-45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
1-31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	1-51	Do Itzkan, Czerniowca, Czortkowa.
3-35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4-15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6-10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	4-50	Do Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 codziennie).
6-20	Z Czerniowca, Itzkan, Husiatyna.	6-25	Do Czerniowca, Stanisławowa.
6-30	Z Brzuchowca (codziennie 12/5 do 14/5 włącznie).	6-30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-45	Z Janowa.	6-35	Do Ławocznego, Borysławia.
8-00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8-30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8-10	Z Ławocznego, Strzyja, Chyrowa, Pessza.	8-40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8-15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9-00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9-15	Do Janowa.
10-25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9-50	Do Sokala, Belzka, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11-55	Z Stanisławowa (Köressmesz, Potutor).	10-30	Do Czerniowca, Stanisławowa, Potutor.
1-10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10-40	Do Tarnopola, Potutor.
1-23	Z Janowa.	1-25	Do Janowa (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
1-55	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1-55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1-45	Z Czerniowca, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2-00	Do Szczerca, Pastomty (12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
2-35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2-15	Do Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
3-14	Z Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	2-40	Do Czerniowca, Itzkan, Stanisław. Husiatyna.
4-40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Strzyja.	2-55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5-35	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3-05	Do Strzyja, Chyrowa (do Skolego od 12/5 do 14/5).
5-40	Z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa.	3-15	Do Janowa (codziennie od 12/5 do 14/5).
5-50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3-30	Do Brzuchowca (codziennie od 12/5 do 14/5).
6-50	Z Sokala, Belzka, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
8-04	Z Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	6-10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8-40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6-20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9-12	Z Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 codziennie).	6-30	Do Janowa (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
9-25	Z Czerniowca, Husiatyna, Köressmesz.	6-35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9-35	Z Janowa (od 12/5 do 14/5).	7-10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9-50	Z Szczerca, Pastomty (12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	8-15	Do Brzuchowca (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
10-03	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8-25	Do Podwołoczysk, Brodów.
10-20	Z Janowa (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	9-00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10-50	Z Podwołoczysk, Brodów, Skala.	10-05	Do Janowa (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
	Z Ławocznego, Pessza, Chyrowa, Borysławia.	10-30	Do Czerniowca, Itzkan.
		11-00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
		11-10	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
3-14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.		
7-40	Z Podwołoczysk, Brodów.	8-45	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
1-20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	10-57	Do Tarnopola, Potutor.
5-11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	2-03	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10-02	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	9-20	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
		11-32	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Za-

Pora nocna jest oznaczona ramkami. Pociągi popołudniowe oznaczone są kółkami. We Lwowie wy-
daje bilety jazdy: „Wyklike Bilety Agencji dzienników J. St. Sokółowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano
do 8 godzin wieczorem, są zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, roz-
kłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich 1. 5, w podwórzu, schody II.
dzwoni na 14) w godzinach urzędowych (8-12, w święta 8-12).